GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 12. Chicago, Illinois, Czwartek, 19-go Marca, 1896 roku. Rok 24.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"CHARTER"

Związku Narod. Pol. w Ameryce jest niedobry.

Jest prawdziwie czartem. W "Charter'ze" stoi wyraźnie napisane:

"We, the undersigned Teo. M. Helinski, Edmond Z. Brodowski, I. F. Dankowski, Val. Wleklinski, Bernard L. Maciejewski, A. X Centella, Teo. Kodis, Adam Blaszczynski, M. J. Sadowski and Stanislaw Nicki — Citizens and Voters of the State of Illinois hereby associate ourselves etc."

Niepodobieństwem jest, aby który z wyżej podpisanych przeczytał i wiedział na co się podpisał i jeżeli też rozumiał, na co się podpisywał na "Charter'ze" Związku i zaprzysiągł przed Notaryuszem Publicznym, że jest prawym obywatelem i prawym oborcą (Voter) Stanu Illinois.

Pomiędzy wyżej wymienionymi są niektórzy nie mogący być "Voters" Stanu Illinois, a nawet są z nich jeszcze "Zieloni" niedawno przybyli z Europy, nie będący wcale obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli więc tak rzeczywiście jest, że z nieświadomości krzywo przysięgali i swe nazwiska na "Charter'ze" podpisali, powinni się jak najprędzej starać z tej matni wydostać, aby im nie przyszło za kratkami sądowemi za krzywoprzysięstwo długi czas pokutować.

Teraz do C. F. Petkoske (młodego) "Notary Public" (Notaryusza Publicznego), który odbierał przysięgę od wszystkich dziesięciu wyżej wymienionych panów i swą notaryalną pieczęcią zatwierdzał.

Będąc sam przez wiele lat Notaryuszem Publicznym — a i moi dwaj starsi synowie są Notaryuszami Publicznymi — wiem jak wielki jest obowiązek Notaryusza Publicznego. Pieczęć i podpis Notaryusza Pub. ma takie samo znaczenie jak sędziego, jak gubernatora, a nawet takie samo jak prezydenta Stanów Zjednoczonych. Obowiązkiem ale także jest Notaryusza Pub. poświadomić przysięgającego i podpisującego swe nazwisko, na co się podpisuje i przysięga.

Jeżeli więc którzy z wyżej wymienionych podpisali swe nazwiska z nieświadomości, powinien C. F. Petkoske jako Notaryusz Publiczny im przeczytać i wytłómaczyć po polsku, na co przysięgają i swe nazwiska podpisują.

"Charter" wyrobiony dla Związku jest niedobry i nieprawny, musi być wyrobiony inny i podpisany przez obywateli, którzy go mogą prawnie podpisać.

Wyrobienie prawnego "Charter'u" nie będzie wiele kosztowało, bo płaci się w Springfield (stolicy Stanu Illinois) tylko $12.50 a koszta adwokata będą też tylko wynosiły $12.50; — razem cały dobry "Charter" kosztować będzie 25 dolarów. Za "Charter" zaś niedobry i nielegalny, niech poniosą koszta urzędnicy Zarządu Centralnego Zw. Nar. Pol. ze swej kieszeni, którzy w swej głupocie nic lepiej zrobić nie umieli.

Władysław Dyniewicz.

Prawo Oborców Stanu Illinois.

Tylko ten jest prawy oborca — "Voter" w Chicago:

1). Kto jest obywatelem Stanów Zjednoczonych.
2). Kto skończył 21 lat życia.
3). Kto zamieszkuje cały rok w Stanie Illinois.
4). Kto zamieszkuje 6 miesięcy w mieście Chicago.
5). Kto zamieszkuje 3 miesięce w swej "ward'zie."
6). Kto zamieszkuje 30 dni w swym prycynkcie.

Każdy inny, kto przestąpi to prawo, zostaje do więzienia pakowany.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Rzymu donoszą do New Yorku, że w bitwie pod Adową z obydwu stron padło około 25,000 żołnierza. Włosi stracili około 12,500 w zabitych i rannych, podczas gdy Abisyńczycy stracili od 10,000 do 15,000 ludzi. Ci ostatni przez całe trzy dni zajęci byli grzebaniem swych poległych. W walnej tej bitwie zużyto ogromną ilość amunicyi. Ze strony włoskiej zużyto przeszło 100 ładunków na jednego żołnierza, podczas gdy artylerya brygadów Albertona i Dabormidy zużyły 4,000 ładunków szrapneli.

Abisyńczycy, nie licząc swych mitraljezów, byli tak samo wybornie uzbrojeni jak i Włosi.

* * *

Rudini, który zajął miejsce prezesa ministrów w miejsce sign. Crispi, oświadczył, że Włochy za jaką bądź cenę upokorzą i pobiją Abisyńczyków. Rudini poprosi parlament włoski o świeże siły wojskowe i wielki fundusz pieniędzy, i z tem zabierze się na dobre do tryumfujących Abisyńczyków.

* * *

Hrabia Gołuchowski austryacki prezes ministrów, złożył wizytę w Berlinie u cesarza niemieckiego i miał z nim rozmowę o klęsce Włochów w Abisynii. Cesarz niemiecki formalnie obsypał hrabiego Gołuchowskiego dekoracyami i zaszczytami. Następnie odbyła się ożywiona narada, w której udział wzięli cztery znakomitości polityczne i cesarz niemiecki, książe von Hohenlohe, hrabia Gołuchowski i ambasador włoski. Następnie do konferencyi tej zaproszono także niemieckiego ministra wojny i barona Marschall von Bieberstein.

Rezultatem konferencyi było postanowienie cesarza niemieckiego złożenie wizyty królowi włoskiemu, która ma być tej natury aby olśnić Włochów i jednocześnie podnieść przygnębionego ich ducha.

Nowy prezes ministeryum włoskiego oświadczył, że Włochy potrzebują dobrego odpoczynku i długiego spokoju a poniesiona klęska zostanie ułagodzoną i powetowaną.

* * *

W Japonii z obawą wyrażają się o wizycie chińskiego pełnomocnika Li-Hung Changa do dworu carskiego z okazyi koronacyi w Moskwie. Japończycy podejrzywają, że Chiny mają jakieś ważne a tajemne zamysły. Na koronacyą cara, jako przedstawiciel Japonii, pojedzie gen. Fusbinii ze znakomitą świtą. Podarunki dla cara zakupią w Paryżu dla zjednania sobie życzliwości moskalofilskich Francuzów.

* * *

Spór wenezuelski — jak donoszą z Londynu dnia 13 bm. — oddanym zostanie do ostatecznego załatwienia „wspólnej komisyi," w której skład wejdą reprezentanci Wenezueli, Anglii i Ztanów Zjednoczonych.

* * *

Do Berlina donoszą, że bezpieczeństwo wojska włoskiego w Adrigat, Abisynii, jest bardzo zagrożonem. Depesze ztamtąd wyrażają obawę, że może przyjść do świeżej formalnej rzezi wojska włoskiego. Telegramy z Kassala opiewają, że wojsko abisyńskie pod dowództwem samego króla Meneleka zbliża się powoli i już zajęło miejscowość Entesco, znajdującą się pomiędzy Adową i Adrigat. W ostatniem tem miejscu znajduje się armia włoska.

Król Menelek postanowił nieodwołalnie posuwać się bez ustanku aż do Massawy i do morza dla zupełnego wyparcia Włochów z Abisynii.

Do Massawy przybył gen. Baratieri fizycznie i umysłowo znękany i przygnębiony. Pod jego to nieszczęsnem dowództwem wojsko włoskie poniosło klęskę pod Adową. Przyznał się, że nie miał bezpośrednich rozkazów od rządu do stoczenia walnej bitwy, lecz działał na podstawie swojej własnej opinii.

* * *

Po szumnych a w niektórych razach i gwałtownych demonstracyach ludności madryckiej i innych miast hiszpańskich, coraz większego gruntu nabiera u tejże przekonanie, że udało jej się postraszyć "stryja Sama" i że rząd Stanów Zjed. zamyśla się pomału wycofać z stanowiska zajętego co do uznania Kubańczyków za stronę wojującą. Jedni przypisują nieczynność Ameryki występowi ludności hiszpańskiej, inni zręcznej dyplomacyi ministra hiszpańskiego w Washingtonie a znów inni przypisują to zapanowaniu rozwagi i namysłowi po pierwszych wybuchach fantazyjnej sympatyi dla Kuby.

Wkrótce odbędą się ogólne wybory w Hiszpanii. Ministeryum, ze względu na stan opinii po całym kraju, postanowiło wyasygnować 25 milionów dolarów na prowadzenie dalej wojny z Kubańczykami. Dotychczas rząd hiszpański na rewolucyę kubańską wydał 65 milionów dolarów.

* * *

Rząd angielski zdecydował się na decydujący krok dla poratowania Włochów w Abisynii. W ubiegły piątek wydał rozporządzenie, aby armia angielska, rozłożona obozem w Egipcie nad Nilem, natychmiast wyruszyła i zajęła miejscowość Dongola. "Times" pisze, że wymarsz Anglików na Dongolę ogromnie wesprze siły włoskie w Afryce. Istnieje tutaj przekonanie, że wizyta Gołuchowskiego u dworu niemieckiego wzmocniła "dreibund" tj trójprzymierze.

Akcya rządu angielskiego w wysłaniu swego wojska ku posiadłościom włoskim w Abisynii, będzie miała ten pożądany skutek, że zapobiegnie skoncentrowaniu się armii abisyńskiej i wystąpieniu jej przeciw Włochom.

* * *

Z Berlina donoszą, że austryacki prezes ministrów, zanim opuścił Berlin, odebrał urzędowe zawiadomienie, że rokowania są w toku z królem Menelekiem, na mocy których zawartym zostanie pokojowy traktat między Włochami i Abisynią

Hr. Gołuchowski również poinformowanym został urzędownie, że wypłynięcie wojska na statkach wojennych z Neapolu do Abisynii zostało powstrzymanem.

Wiedeńska "Neue Freie Presse" ogłasza, że cały garnizon włoski w Weronie zdezerterował a przez granicę uchodzi setkami młodzież włoska aby uniknąć służby wojskowej w wyprawie do Abisynii.

Demonstracye przeciw Stanom Zjednoczonym w Hiszpanii poczynają nabierać charakter anarchistyczny. Ubiegłej niedzieli aresztowano w Barcelonie kilkunastu spiskowych, którzy się porozumieli w celu zniszczenia bombami konsulatu amerykańskiego.

Na Boulevard Garcia zebrał się tłum liczący około 700 ludzi, który rozpoczął pochód po mieście, wykrzykując "Viva Espana!" Gdy przechodzili koło baraków policyjnych, znaczna siła konnych żandarmów uderzyła z pałaszami na motłoch. Tłum poszedł w rozsypkę, lecz żandarmi z zajadłością ścigali uciekających, bijąc pałaszami na prawo i na lewo. Po ulicach panowała istna panika. Pewien chłopak 14-letni został ciężko raniony w głowę uderzeniem pałasza. Motłoch w liczbie wielu dziesiątek odniósł większe i mniejsze rany — lecz tylko cielesne. Cała ludność jest tak rozjątrzoną na policyą, że może się zwrócić każdej chwili na policyą i żandarmów.

* * *

Ekspedycya angielska do Sudanu, na którą zdecydował się rząd angielski, wywołuje ogromnie złe uczucie u Niemców. Dzienniki niemieckie są przepełnione kolumnami wyrażającymi zawiść dla Anglii.

* * *

Do Newyorskiego "World" donoszą z Barcelony, Hiszpanii, że obiegają tam pogłoski, iż rząd hiszpański zamierza odwołać z Kuby generała Weyler. Krok ten ma temu być przedsięwziętym, że Weyler żadnego postępu nie robi na Kubie.

* * *

Z Kairu, w Egipcie, donoszą, że wyprawa angielska do Sudanu na pokonanie Mahdi'ego i derwiszów, wyruszy około 1 kwietnia. Do tego czasu wszystko będzie już należycie przysposobionem do marszu. Wyprawa w tej porze na tę dodatnią trudność, że wszystko trzeba przewozić na wielbłądach, albowiem woda w rzece Nil jest w tych czasach za nizką.

W Londynie istnieje przekonanie, że wyprawa ta narobi Anglii wiele kłopotu — dotąd jeszcze nie ma pewności z której strony. Konferencye ministrów niemieckich i tajemnie depesze wymijane pomiędzy Paryżem i innemi stolicami europejskiemi, są złowieszczymi oznakami. Naród angielski czuje, że po ciszy która zapanowała po wypadkach włosko-abisyńskich, zanosi się ogromna nawałnica i burza, która łatwo może spowodować wybuch wojny. Decyzya rządu angielskiego wysłania ekspedycyi na upokorzenie derwiszów Sudanu była nagłą i niespodzianą i miała taki skutek w Paryżu, Berlinie i Petersburgu jakby nastąpił niespodziany wybuch prochowni.

Mahdi posiada siłę, składającą się z 20,000 derwiszów. Pogłoski, jakoby rozpoczął pochód zaczepny, rząd angielski zbija jako nieprawdziwe.

* * *

W Izbie deputowanych przyjęto dnia 16 bm. projekt rządu urządzenia wystawy wszechświatowej w Paryżu w roku 1900. Piękne pola elizyjskie, jedno z cudów Paryża, wkrótce zamienionem zostanie na gołą płaszczyznę dla założenia fundamentów pod niektóre gmachy wystawy. Dotychczas 22 państw przystało przyjęcia wzięcia udziału w tej wystawie.

Wystawa ta ma być wspanialszą i większą jakie kiedykolwiek dotychczas urządzono.

Rewolucya Kubańska.

Rewolucyoniści kubańscy znajdujący się w New Yorku wydali nowe znaczki pocztowe kubańskie, które użyte mają być na wyspie. Są one denominacyi 2, 5, 10 i 25 centów. Wszystkie są tej samej deseni pracy, lecz odmiennych kolorów.

— Do "New York World" donoszą z Havany, że 5,000 żołnierzy hiszpańskich jest chorych, we większej części na żółtą febrę. Z nastaniem lata jest obawa, że żółta febra będzie epidemiczną.

Wojsko hiszpańskie na wyspie Kubie liczy obecnie 110,000 regularnych żołnierzy.

— Dowódzca rewolucyjny Antonio Maceo, wykonał nagły zwrot do prowincyi Havana. Wykonał szybki marsz najezdny wzdłuż bagien wybrzeża południowego wyspy, i w dniu 13 bm. stanął z swem wojskiem na linii kolei prowadzącej do San Felipe, blizko Guines. Wczoraj wieczorem znajdował się w San Nicolas.

Małe utarczki wojsko stacza codziennie z rewolucyonistami.

Donoszą, że Gomez jest chory na malaryą. Dzisiaj (13 bm.) ma się znajdować ponownie w blizkości Santa Clara.

KEY WEST, Fla., 13 marca. — Otrzymano tu informacyą z kwatery gen. A. Gucire, jednego z dowódzców kubańskich, podającą szczegóły o rzezi dokonanej przez wojsko hiszpańskie na bezbronnych kobietach i chłopcach w Palmas de Pedroso. Według tej informacyi, kolumna wojska hiszpańskiego, ścigająca siły Aguirry weszła do wymienionej miejscowości kilka godzin później po oddaleniu się z niej rewolucyonistów, i żołnierze hiszpańscy podobnie jak w Guato i innych miejscowościach, rozpoczęli natychmiast strzelać do bezbronnych mieszkańców. W ulicach padło trupem piętnaście osób. Wielka liczba kobiet i dzieci schroniła się do katedry. Gdy nie chcieli wyjść wojsko dało ognia i cztery osoby padły trupem. Po tej strzelaninie Hiszpanie cofnęli się. W odwrocie spotkali sześciu małych chłopców kubańskich, z których najstarszy nie liczył więcej jak 12 lat. Rozkazali chłopcom uciekać i gdy ci to uczynili, Hiszpanie dali ognia i czterech padło trupem.

Blizko Campos del Florida, rewolucyoniści pod komendą majora Paulo Arrango wykoleili pociąg wiozący 500 żołnierzy hiszpańskich. 30 z nich straciło życie a gdy reszta rozpoczęła wydobywać się z poprzewracanych wagonów, rewolucyoniści dali do nich ognia i przeszło 100 zastrzelili lub ranili. Następnie reszta Hiszpanów poddała się. Pociąg zawierał wielką ilość amunicyi, która cała dostała się w posiadanie Kubańczyków.

Po zdobyciu pociągu kolumna majora Arrango zetknęła się z regimentem wojska hiszpańskiego na Oviedo plantacyi. Nastąpiła żwawa bitwa, w której Hiszpanie zostali na głowę pobici; pozostawili oni 70 poległych na polu.

Kubańczykom brak ogromnie amunicyi. Bardzo często rozpoczynają bitwę posiadając tylko po 7 lub 8 nabojów na żołnierza. Zatem po daniu kilkakrotnie ognia, zmuszeni są się cofać; chyba, że widzą iż Hiszpanie się chwieją. Gdy okaże się taka oznaka chwiania, Kubańczycy wpadają na wroga z takim impetem jakoby byli istnymi demonami. Gdy Hiszpanie w swych raportach o bitwach stoczonych podawają, że pierwszy atak wroga wytrzymali wojskiem uformowanem w czworobok a drugi atak w gromadkach kulistych — wiedzieć mogą wszyscy że to oznacza pobicie Hiszpanów.

— O walce stoczonej przez omyłkę pomiędzy dwoma oddziałami wojska hiszpańskiego, donoszą dnia 15 bm. z Havany: Wczoraj w nocy 10 rewolucyonistów napadło na plantacyą w Cans, blizko Marianao, na zachód od Havany i spaliło młyny trzciny cukrowej i inne budynki. Wojsko hiszpańskie rozkwaterowane w pobliżu, zobaczyło płomienie pożogi i pospieszyło z pomocą. Jedna część wojska hiszpańskiego dobiegła wprzód do plantacyi i dowiedziała się, że rewolucyoniści są na miejscu. Czemprędzej wojsko wzniosło szańce i poczęło oczekiwać napadu.

Druga część wojska hiszpańskiego, stanowiąca część kolumny, operującej pod dowództwem porucznika, który osobiście pospiesznie zebrał swe siły i wyruszył w tym samym kierunku, — przybyła nieco później.

Gdy został wyzwany, odpowiedział "San Quintin Battalion." Pierwszy oddział wojska wziął ten wykrzyk za "Quintin Banderos" i natychmiast dał ognia. Drugi oddział odpowiedział ogniem i przypuścił atak na bagnety. Nastąpiło ogromne zamieszanie, sprawione płomieniami, dymem i okrzykami.

Zanim przekonano się, że to Hiszpanie walczyli przeciw Hiszpanom, odbywała się najzacieklejsza walka, jaka tylko stoczoną była na wyspie od początku rewolucyi. Nareszcie obydwie strony poznały omyłkę. Raport oficyalny podaje liczbę rannych i zabitych w tej bitwie na 44, włączając kapitana i dwóch poruczników. Oddział pierwszy, znajdujący się po za szańcami nie stracił ani jednego żołnierza.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następującym:

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41½	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53¼	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18⅘	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

19 C. **Józefa, Oblrb. N. M. P.**
20 P. Aniceta, Joachima patr.
21 S. Benedykta, Filomeny.
22 N. Oktawiana, Mikołaja.
23 P. Wiktora, Otona.
24 W. Szymona, Gabryela.
25 Śr. **Zwiastowanie N. M. P.**

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Węgiel kamienny w powiecie kutnowskim. Właściciel dóbr Krośniewice, p. K. Rembieliński, na którego gruntach znaleziono pokłady węgla brunatnego, zamierza urządzić trzy kopalnie: „Konstanty", „Pelagia" i „Marya". Plac, na którym ma być prowadzona eksploatacya węgla, ma przestrzeni około 300 dziesięcin. Nadto warszawskie Towarzystwo fabryk cukru przystąpi do eksploatacyi węgla na gruntach dóbr Ostrowy i Krośniewice, oraz na gruncie należącym do drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej; przestrzeń ogólna tego placu wynosi 100 dziesięcin. Kopalnia będzie się nazywała „Leopold".

— W Radomiu sądzoną była sprawa bandy złodziejskiej, jaka napadała wsie i miasteczka okoliczne. Przywódzcy bandy: Jan Maraszkiewicz i Władysław Polak, skazani zostali na dożywotne osiedlenie w Syberyi.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Janówiec. Straszny wypadek wydarzył się w sąsiednich Zbyszewicach. Pewna służąca zajęta była czyszczeniem rzeczy, przyczem w skutek nieostrożności wywróciła stojącą na stole palącą się lampę, od której zajęła się jej suknia, tak że w jednej chwili dziewczyna stała w płomieniach. Ponieważ nie pospieszono jej natychmiast z pomocą, poparzyła się tak okropnie, że w dwie godziny umarła wśród najokropniejszych męczarni.

— Dnia 26 lutego zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami w zakładzie Sióstr Miłosierdzia ś. p. ks. Hilary Koszutski dziekan Powidzki i kanonik honorowy Prześw. Kapituły Gnieźnieńskiej mając lat 74. Eksportacya do Mielżyna z Wulki odbyła się w piątek dnia 28 lutego o godzinie 4 po południu, a pogrzeb w sobotę o godzinie 10.

— Kcynia. Przed kilku dniami znaleziono leśniczego Jabłońskiego z Dziewierzewa w lesie zmarzniętego.

— Bydgoszcz. W Wielk. Bartodziejach 6 letnie dziewczątko Bubowskich chciało w nieobecności rodziców przygrzać mleka swej młodszej siostrzyczce. Przy ogniu zajęły jej się sukienki, i dziewczę tak się poparzyło, że niedługo potem umarło.

— Rawicz. W jednej tutejszej fabryce maszyn i lejarni żelaza wydarzyło się zeszłej soboty wielkie nieszczęście. Przez wypadek, czy też skutkiem nieostrożności zluzowała się przy jednej z maszyn kotwica i łańcuch i trafiły jednego kotlarza tak nieszczęśliwie w głowę, że śmierć na miejscu nastąpiła. Nieszczęśliwy był w sile wieku i już od kilku lat pracował w fabryce. Pozostawił po sobie wdowę i 7 drobnych dzieci. Wytoczone śledztwo wykaże, kto nieszczęściu temu winien.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

Pożar. Wskutek nieostrożności parobka, który zapomniał zgasić lampę w stajni wybuchł na obszarze dworskim w Dźwiniaczce w pow. borszczowskim ogromny pożar, w którym zginęło około 200 sztuk bydła. Szkoda wynosi przeszło 20 tysięcy złr.

— Czy gwałt publiczny? Zajmującej ilustracyi do stosunków wojskowych i zachowania się oficerów niektórych, stacyonowanych po miastach naszych prowincyonalnych, dostarczyła rozprawa sądowa, przeprowadzona niedawno w stanisławowskim sądzie karnym. Jako oskarżeni stawali trzej policyanci miejscy i dwaj żydkowie, którym prokuratorya zarzuciła dopuszczanie się na pewnym poruczniku tamtejszego garnizonu zbrodni gwałtu publicznego, a to przez pobicie go i zupełne rozbrojenie. Rzecz działa się jeszcze w lipcu r. z. w samo południe, a miejscem działania była ulica, słynna ze spelunek „Zosina wola", gdzie bohater rozprawy, wspólnie z drugim kolegą pułkowym, szeroko się zabawiali. Skutkiem tej „zabawy" było, że około porucznika H., pijanego jak bela, utworzyło się niesłychane zbiegowisko. Otoczony przez tłum żydów, dotarł on szczęśliwie do mieszkania jednej z przyjaciółek, gdzie z dobytym pałaszem czekał na wrogów. Tymczasem przybyła policya, która go ubezwładniła, wyciągnęła go na podwórze i przy pomocy tłumu, który nie żałował kułaków, miecz niebezpieczny mu odebrała. „Wśród tego szamotania się — są słowa aktu oskarzenia — uderzył policyant Fischer porucznika w twarz, jak zaś zeznaje policyant Arohetka, targali i bili porucznika tak Fischer jak i Gaszyński, Kart drapał go po szyi i uderzył w twarz, a także obwiniony Abrachamowicz uderzył go w twarz tak silnie, że porucznik upadł na ziemię, gdzie się nad nim znęcano i bito".

Wynik rozprawy był taki, że owego policyanta Fischera i żydka Karta skazał trybunał, jednego na 4, drugiego na 3 miesiące więzienia, jakkolwiek ci się bronili świadkami, że działali w obronie własnego życia; porucznik H. ciął bowiem pałaszem jednego z policyantów przez głowę. Wnioskowi obrony, ażeby przesłuchać inspektora policyi stanisławowskiej, któryby mógł opowiedzieć analogiczne a nawet drastyczniejsze fakty z zachowania się wojskowych w Stanisławowie, odmówiono.

— Za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, prawdziwego przyjaciela ludu, odbyło się uroczyste nabożeństwo w Krakowie w katedrze na Wawelu dnia 12 lutego z powodu 150 rocznicy urodzin bohatera z pod Racławic. Tłumy ludu nie mogła pomieścić prastara świątynia. W nabożeństwie wzięły udział: rada miejska, straż ogniowa, cechy ze sztandarami, rozmaite korporacye, oraz młodzież szkolna. Po nabożeństwie zebrała się publiczność na Rynku krakowskim przed kamieniem, którym oznaczono miejsce wykonania przysięgi Kościuszki na wierność narodowi. Kamień ów ozdobiono wielkim wieńcem, a muzyka „Harmonii" odegrała poloneza: „Patrz Kościuszko na nas z nieba".

SZLĄZK.

Szczęśliwi katolicy niemieccy. Z Prudnickiego piszą do „Katolika co następuje:

„Jedna strona medalu. „Od 12 lat zaprowadził ksiądz proboszcz w Łącznikach z własnej woli w czysto polskiej parafii co czwartą niedzielę kazanie niemieckie z niemieckim śpiewem. Ilu też jest nieniemieckich katolików w Łączniku dzisiaj? Sądzę, że gdy powiem, iż rodowitych niemieckich rodzin jest tam ośm, to spewnością nizko nie się gnąłem. Oprócz tychże będzie jeszcze drugie ośm rodzin, które nie są rodu niemieckiego, ale dla stosunków do Niemiec się liczą, albo gwoli „fajności" na niemiecką stronę się skłaniają. Na kazaniach niemieckich bywa 60—70 osób, lecz z tychże chyba z dziesięć po polsku nie rozumie. Tak jest dzisiaj; przed 13 laty oczywiście jeszcze mniej tych Niemców było. Mimo to ksiądz proboszcz w wielkiej troskliwości już od 12 lat szczupłą gromadkę niemiecką w ojczystym jej języku naucza. Jeżeli teraz z koła katolików niemieckich księdzu proboszczowi tytuł polonizatora na głowę rzucano, to nie można tego inaczej nazwać, jak niewdzięcznością za dobrodziejstwo.

Druga strona medalu. Podług urzędowego zestawienia ludności miasta Prudnika z 5 grudnia 1865 mieszka w tem mieście 18,144 katolików tylko po niemiecku mówiących, 31 tylko po polsku mówiących, 1070 katolików, władających językiem polskim i niemieckim Ostatni są w przeważnej liczbie pochodzenia polskiego, których mową ojczystą jest mowa polska. Ale choćby przypuścić że połowa z nich z polskiego rodu pochodzi, to zawsze pozostanie prawdą, że jest kilkaset katolików polskich, którzy na mocy słów Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody", zasługują na uwzględnienie przy nabożeństwach. Tymczasem w Prudniku nie ma wcale kazań polskich, nie ma śpiewu polskiego, co najwięcej nie ma wcale księdza, umiejącego po polsku, do któregoby katolicy polscy do spowiedzi św. chodzić mogli. Dawniej był tu wikary powiatowy, mówiący po polsku, a także w klasztorze OO. Franciszkanów znajdował się kapłan, który po polsku umiał.

Te dwie parafie mogą być przykładem, jak szczęśliwi są katolicy niemieccy w porównaniu z polskimi. W Łączniku dla kilkudziesięciu niemieckich katolików jest co czwartą niedzielę kazanie niemieckie i śpiew. W Prudniku dla kilkuset polskich katolików ani kazania ani śpiewu — rok długi!"

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Z Torunia. „Gazeta Tor". pisze: Ostatnie liczenie ludności wykazało, że miasto nasze liczy wśród ludności cywilnej ewangielików 11,646: katolików 9,657, żydów 1,147, a w wojsku: ewangielików 5,966, katolików 1,698, żydów 25. Razem mieszka więc w mieście Toruniu (bez Mokrego, które tworzy osobną gminę) 11,355 katolików, Ponieważ na katolików niemieckich nie przypada ani 10 proc. ludności katolickiej, przeto liczyć można Polaków w Toruniu na przeszło 10,000. Nie mają oni w Radzie miejskiej ani jednego reprezentanta.

— Z Gdańska telegrafują, że major Abel, dyrektor tamtejszych warsztatów artyleryjskich, zastrzelił się zeszłej środy. Co popchnęło go do samobójstwa, dotąd nie wiadomo.

Statystyka ludności Prus Zachodnich.

Powiat gdański górny zajmuje pod względem udziału liczebnego ludności polskiej miejsce dziewięćdziesiąte wśród powiatów monarchii pruskiej, a dwudzieste wśród 27 powiatów, z których się składają Prusy Zachodnie.

W dniu 1 grudnia 1890 roku naliczono w powiecie gdańskim górnym wśród mieszkańców: 1,188 Polaków, 34,359 Niemców, 1,199 „dwujęzycznych", 22,116 katolików, 17,465 ewangielików, 69 żydów.

Wysoki udział żywiołu katolickiego wśród ludności w połączeniu z nieproporcyonalnie wysoką liczbą zgermanizowanych świeżo Polaków, mieszczących się w rubryce „dwujęzycznych", pokazuje nam w sposób przekonywający, a ze stanowiska polskiego, bolesny, co mniemać należy o bezczelności szowinistów niemieckich, zarzucających kościołowi katolickiemu działalność polonizatorską. Tu na podstawie gołych urzędowych liczb otrzymujemy przeciwnie ważny przyczynek do stwierdzenia chyba faktu o działalności germanizacyjnej władz kościelnych. A przecież nie jest zadaniem kościoła, by występował czynnie w celu zmieniania warunków i stosunków przyrodzonych na korzyść jednego lub drugiego pierwiastu plemiennego. Wobec kościoła wszystkie narody na równi stoją i najprostszy chłopek polski równe ma w obec niego prawo, co najpotężniejszy w stosunkach światowych głowacz szowinizmu. Im zaś więcej się zaciera poczucie sprawiedliwości w uprzystępnianiu zbawiennych nauk i i obrządków kościoła poszczególnym częściom składowym parafii, dekanatów i dyecezyi, tem smutniejszy nastanie rozstrój w poczuciu religijnem wiernych, stwierdzający dziwny zaiste stan sumienia i woli u osób, które wnoszą propagandę polityczną do świątyni Pańskiej.

My ze stanowiska sprawiedliwości pragniemy zachowania istniejących przyrodzonych warunków, nie mamy wcale polonizatorskich zamysłów na myśli, lecz tem samem prawem domagamy się, aby Polaka pozostawiono Polakiem i na utratę nie narażono obfitego zasobu, przyjętych po ojcach religijnych zasad eksperymentami politycznemi.

Stanowisko nasze jest jasne w tej sprawie i żaden człowiek prawy słuszności nam nie odmówi. Im się więcej zagłębimy w zbadanie krętych dróg, jakiemi chodzi szowinizm niemiecki i im bliżej się przypatrzymy wnoszonemu przez nienawiść polityczną zarzewiu walk narodowych do kościoła, to tem wyraźniej wyłania się konieczność postulatu, aby sprawa używania języka przy katechizacyi w kazaniach, śpiewach itd. uregulowana została raz na zawsze według normy ogólnej dla całego świata katolickiego. Prywatna inicyatywa poszczególnych duchowych i zmienianie odwiecznych stosunków przez dobrą lub słabą wolę jednej osoby może wiele złego zdziałać. Kanoniczna norma raz na zawsze położy kres samowoli, a w obec nalegających wpływów ubocznych ułatwi wypowiedzenie stanowczego i uzasadnionego kanonicznym przepisom „non possumus". Niebezpieczny zamęnt pojęć i niepewność, w jakiej się mimo pokojowego chwilowo ducha sfer miarodajnych, stosunki kościelne znajdują, nakazują właśnie takie trzeźwe i jasne ustanowienie zrozumiałej łatwo zasady prawnej. Nie może być zadaniem naszem, aby się dalej zapuszczać w tę materyą, chcieliśmy tylko założyć protest przeciwko wnoszeniu tendencyi politycznych do kościołów naszych, albowiem przez to moralność obniżać się musi.

Podaliśmy powyżej cyfry absolutne ludności powiatu naszego. Uzupełniamy je teraz wykazem procentowym. Otóż według urzędowego wykazu wśród 1000 ludności powiatowej przypadało

na Polaków	96	głów
na Kaszubów	23	"
na Niemców	879	"
na katolików	559	"
na ewangielików	437	"
na żydów	1	"

Jest to specyalnością statystyki pruskiej, że rozróżnia narodowości takie jak górnoszlązką, mazurską, polską i kaszubską. Jeżeli więc zliczymy, że z 1000 ludności powiatu górnego gdańskiego przypadło 96,5 na Polaków i 23,6 na Kaszubów, otrzymamy rezultat, że było dnia 1 grudnia 1890 r. tam nas Polaków ogółem 120,1 głów na tysiąc.

Powiat gdański górny należy do licznych, znanych nam dobrze nowotworów administracyjnych, które powstały w związku z ustawodawstwem antipolskiem Bismarcka. Dla tego nie możemy wcale zapuścić się w zajmujące dochodzenie, jak się w biegu ostatnich lat trzydziestu w nim rozwinęły stosunki wyznaniowe i narodowe. Dotkliwy ten brak zastąpić możemy jedynie kilku szczegółami rozwoju stosunków wyznaniowych w ciągu pięciolecia 1885-1890.

Rządowe biuro statystyczne dokonało na pewnych zupełnie podstawach rekonstrukcyi cyfr dla roku 1895 tak, że możemy obie liczby porównać. Otóż podaje nam wykaz oficyalny, że wśród tysiąca ludności przypadało na:

roku	katolików	ewagielików
1885	559	434
1890	556	439
	— 3	+ 5

Uważamy za konieczne przytoczyć te cyfry, aby uspokoić szowinistów i fanatyków wyznaniowych, że bynajmniej im nie grozi zalew przez żywioł katolicko polski. Ponieważ zaś dalej urzędowe biuro statystyczne stwierdza notaryczny fakt większej płodności żywiołu katolicko-polskiego a mniejszej elementu n i e m i ecko-ewangielickiego, więc radość owych kół powinna się podwoić na widok faktu, że mimo wszelkie przeszkody przyrodzone protestantyzm zwycięzko wysuwa się naprzód, a katolicyzm ustępuje.

Powiat nasz należy obszarem swym do stosunkowo małych obwodów administracyjnych. Na 432 kilometrach kwadratowych przebywało w nim w roku 1890 39,763 ogółem ludności. Wśród mieszkańców, znajdujących się w sile wieku (między 20 a 50 rokiem życia) przypadało z 1000 głów 473 na mężczyzn, a 527 na kobiety. Wysoką jest dalej liczba mieszkańców przybyłych do naszego powiatu z innych prowincyi monarchii. Ogółem było przybyszów takich w r. 1890 2070, a między niemi 1209 mężczyzn i tylko 861 kobiet.

Dodajemy nakoniec w uzupełnieniu szczegółów narodowych, że do rubryki 1199 dwujęzycznych, dostarczyły kobiety tylko 587, a mężczyzni 612, a więc i tu powtarza się reguła, że Polki nasze mniej podlegają wpływom germanizacyjnym, aniżeli mężczyzni.

Powiat nasz składa się z 45 gmin włościańskich z 52 obwodów dominialnych. Jako zamieszkałe przez większość polską wymienia statystyka oficyalna następne osady powiatu: gminy włościańskie: 1) Gluckau, 2) Gross Kleschkau, 3) Gross Trampken, 4) Klein Saalau, 5) Ramkau i obwody dominialne, 6) Czapeln, 7) Ellernitz, 8) Goschin, 9) Gross Kleschkau, 10) Gross Trampken, 11) Hoch Kelpin, 12) Mattern, 13) majętność leśna Prausterkrug, 14) Schaeferei, 15) Sulmin, 16) majętność leśna Trampken. Z liczby 97 gmin zachowało więc tylko 16 swój pierwotny charakter polski.

TANIO!! TANIO!!

Pierwsza księgarnia Polska

W AMERYCE

Wł. Dyniewicza, 532 Noble St., Chicago, Ill.,

odebrała z Europy

wielki zapas książek do nabożeństwa i treści religijnej.

W wielkiej ilości książek do nabożeństwa — za kilka tysięcy dolarów i to tych książek, które miały być przysłane jeszcze przed Bożem Narodzeniem, a więcej jeszcze jest w drodze. Dla tego więc, że przysełka została o wiele spóźniona a pieniądze muszę koniecznie mieć do wypłacenia na maszyny do ustawiania głosek "Linotype" z polskimi bębnami — dla tego książki te rozsprzedaję za te same pieniądze co mnie kosztują, nie licząc nawet kosztów transportu z Europy. Na czas nieograniczony sprzedawać będę wszystkie książki — biorąc 40c. za (1) jednego dolara. (Oprócz książek szkólnych i naukowych). Zamiejscowym posełać będziemy po tak zniżonej cenie każdemu kto przyśle choć tylko (2) dwa dolary a książek jakich sobie kto wybierze odbierze za (5) pięć dolarów i sam sobie przesyłkę Expressem opłaci, lub też, jeżeli kto chce, niech dołączy 10 centów do każdego dolara na przesyłkę. Takiej sposobności do zakupywania tak tanio książek, jeszcze nie było i zapewne już nie będzie.

Zwracam uwagę, że rodzice zrobią swym dzieciom wielką uciechę, gdy za mały pieniądz, zakupywać będą piękne książki do pierwszej Komunii Św.

Poniżej są umieszczone książki do nabożeństwa będące w mej księgarni w wielkiej ilości:

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi $1.00 teraz tylko 40c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. $1.50 . . teraz tylko 60c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit z krzyżykiem, okute i ze zamkiem. $1.75 . . . teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . . . . . teraz tylko 80c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.75 teraz tylko 70c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zam. i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Anioł Stróż, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 . teraz tylko $1.60

Anioł Stróż albo książka do Nabożeństwa dla katolickiej młodzieży szkolnej przez ks. Józefa Krośnińskiego. Ozdobnie oprawne w miękką czarną skórkę z pozłacanymi brzegami i tytulikami. $1.50. . . teraz tylko 60c.

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. $1.25 . . . . teraz tylko 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. $2.00 teraz tylko 80c.

Bractwo Rożańcowe Najśw. Maryi Panny, przez X. Ant. Załuskiego, w moc. opr., mar. brzegi. $1.00 teraz tylko 40c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format $3\frac{1}{4}$ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. $.100 . . . teraz tylko 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. $1.25 teraz tylko 50c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 teraz tylko 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $3.00 teraz tylko $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50 . . teraz tylko $1.00

Goffine Wykład Lekcyi i Ewangelii. Przew. ks. Leonarda książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko-katolickiej czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziela i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy św., nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jakoteż życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko katolicki. — W moc. opr., ze złoc. tyt., marmurowe brzegi. $3.50 . teraz tylko $1.40

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Mocno oprawna, z wyzłacanemi brzegami i wyzłoconym krzyżykiem. 50c. . . . teraz tylko 20c.

Książka do nabożeństwa dla Młodzieży. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki z chromo obrazkiem na okładce. 70c. . teraz tylko 28c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 25c. . , . teraz tylko 10c.

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. $1.50 teraz tylko 60c.

Książka do nabożeństwa na cześć Najśw. Maryi Panny nieustającej Pomocy. Z dodatkiem modlitw św. Alfonsa, w opr. skórkowej okute i ze zamkiem, ze złoconemi brzegami i tyt. $2.00 . . teraz tylko 80c.

Książka do nabożeństwa w pięknej oprawie skórkowej, na miękko, wyzł. brzegi i tyt. $2.50 teraz tylko $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $3.00 . . teraz tylko $1.20

Marya Nasza Pomoc. Książka modlitewna ku Chwale Bożej i Czci Niepokalanej Panny Maryi. Ułożył ks. J. Krośniński. Pięknie oprawne w czarną cielęcą skórkę z ślicznymi wyrobami pozłacanymi z perłowej macicy z złotym tytulikiem i klamerką, pozłacane brzegi. $3.50. teraz tylko $1.40

Marya Nasza Pomoc ta sama. Ozdobnie oprawne w miękką czarną skórkę z pozłacanymi brzegami i tytulikami. $1.60 teraz tylko 64c.

Nowy Brewiarzyk Tercyański, ułożony przez O. L. K. (1152 stronnic) w pięknej oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi i tytulik. po $3.00 i 3.50 teraz tylko po $1.20 i po $1.40

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format $3\frac{1}{4}$ x 5 cali, oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi ze złoconym tytulikiem. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $3.50 teraz tylko $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. $4.00 teraz tylko $1.60

Ołtarzyk Polski ta sama. Ozdobnie oprawne w kość, z posrebrzanymi wyrobami i aksamitu, okute mocno i z klamerką posrebrzaną, z pozłacanymi brzegami. $2.00 teraz tylko 80c.

Ołtarzyk Polski ta sama. W białej i niebieskiej oprawie, z pozłacanymi i posrebrzanymi, ślicznymi wyrobami z trzema pozłacanymi medalami, mocno okute z pozłacaną klamerką i pozłacanym brzegami. $2.25. teraz tylko 90c.

Przewodnik do Boga obejmujący stosowne modlitwy i śpiewy kościelne, ułożone mianowicie dla spół. nabożeństwa młodzieży szkolnej, w pięknej oprawie ze złoconemi brzegami, wyciskami i tytulikiem. 50c. . teraz tylko 20c.

Przewodnik do Boga. Ta sama, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. 85c. . teraz tylko 34c.

Panie, zostań z nami. Książka do nabożeństwa dla chrześcian katolików w podeszłym wieku (gruby druk — mały format) w moc. opr., ze złoc. tyt., z chromo obrazkiem na okładce. $1.00 . . . teraz tylko 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami i tyt. $1.25 . teraz tylko 50c.

Radość Duszy czyli książka do Nabożeństwa dla Chrześcian Katolików zebrał i ułożył ks. Józef Krośniński. Ozdobnie oprawna w miękką czarną skórkę złotymi brzegami i tytulikami. $1.50 . . . teraz tylko 60c.

Radość Duszy, ta sama. W czarnej szagrynowej z wypukłemi figurami z klamerką, pozłacanemi brzegami i tytulikami. $2.25 . . . teraz tylko 90c.

Radość Duszy ta sama. W oprawie białej, ślicznymi wyrobami pozłacanymi, z kości, aksamitu i perłowej macicy, okute z klamerką i pozłacanymi brzegami. $2.25 teraz tylko 90c.

Radość Duszy ta sama. W oprawie białej, ślicznymi wyrobami pozłacanymi, z aksamitu i kości, i z trzema pozłacanymi medalami, okute i pozłacane brzegi z klamerką. $2 50 teraz tylko $1.00

Radość Duszy ta sama. W czarnej szagrynowej oprawie z wyrobami pozłacanymi i perłowej macicy, z klamerką i pozłacanymi brzegami. $3.00 . . teraz tylko $1.20

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego, opr. w angielskie płótno, wyzłacane brzegi i tytulik. 50c. teraz tylko 20c.

Wyborek, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytuliki 65c. teraz tylko 26c.

Wyborek, oprawne w aksamit, okute i że zamkiem, z ozdobami metalowemi na okładce, wyzłacane brzegi. $1.00. teraz tylko 40c.

Wyborek, w białej oprawie okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi z krzyżykiem z kości słoniowej. $1.00 teraz tylko 40c.

Wyborek, ozdobnie opr. w aksamit, i wyrobami metalowemi i rzniętą kością słoniową, z takimże krzyżykiem, okute, ze zamkiem, ze złoconemi brzegami. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek, opr. pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. $2.00 . teraz tylko 80c.

Wianek Maryi ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, opr. w angielskie płótno, marmurowe brzegi, ze złoconym tytulikiem. $1.25 teraz tylko 50c.

Wianek Maryi, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i tytulik. $1.50 teraz tylko . . . . 60c.

Wianek Maryi oprawne w inną morokko skórkę, wyzł. brzegi i tyt., z okuciem i klamerką. $2.00 teraz tylko 80c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. $3.75 . teraz tylko $1.70

Wianek Maryi, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 teraz tylko 60c.

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. $2.00 teraz tylko 80c.

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. Z dodatkiem pieśni. W ślicznej białej oprawie, posrebrzanemi wypukłemi z kości figurami, wyrobami i z aksamitu, okute i z posrebrzaną klamerką i złocone brzegi. $2.25. . . teraz tylko 90c.

Wyborek ta sama. W oprawie białej, ślicznymi wyrobami pozłacanymi, z aksamitu i kości z trzema pozłacanymi medalami okute i pozłacane brzegi z klamerką. $2.50. teraz tylko $1.00

Wyborek ta sama. W pięknej z kości słoniowej oprawie z pozłacanymi wyrobami z perłowej macicy, z pozłacaną klamerką i pozłacane brzegi. $3.00 . teraz tylko $1.20

Kto chce innych jeszcze książek niech pisze po osobny katalog.

Poseła się każdemu po powyżej zniżonej cenie to jest 40 centów za jednego dolara kto tylko przyśle najmniej 2 dolary na wartość książek 5 dolarów i sam Express opłaci lub też dołączy 10c. do każdego dolara a my sami przesyłkę opłacimy.

KSIĄŻKI LITEWSKIE.

(Za pół ceny).

Bałsas Bałandeles arba Mažas Szaltenelis nulistu Dievo. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoc. tyt., i chromo obrazkiem na okładce. $1.50 . teraz tylko 75c.

Bałsas Bałandeles. Ta sama, w białej oprawie, z krzyżykiem z kości słoniowej, okuta i ze zam. $2.50 teraz tylko $1.25

Bałsas Bałandeles. Ta sama, ozdobnie oprawna biało, z krzyżykiem z kości słoniowej i wyr. met. $4.00 teraz tylko $2.00

Dla handlarzy książkami jest obecnie najlepsza pora zakupywać po tak nizkiej cenie za kilka, kilkanaście, lub za kilkadziesiąt dol. książek a zarobią na tem bardzo dobrze.

Abonentów i Czytelników Gazety Polskiej proszę oznajmić o tak taniej sprzedaży książek swym znajomym. Życzcie po chrześciańsku jeden drugiemu — a mnie są potrzebne pieniądze. Wasz ziomek i sługa

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Rozrzutność i hulatyka szlachty moskiewskiej.

Konsul angielski w Petersburgu przesłał statystykę rządowi swemu której cyfry wykazują ogromne obdłużenie majątków szlacheckich w Rosyi. Obecnie przeszło 100,000 dóbr, czyli 41 procent całego obszaru majątku ziemskiego, posiadanego przez szlachtę moskiewską, jest obłożoną morgeczami czyli hipotekami i suma długu na nich ciążącego dochodzi do 632 i pół miliona dolarów. Szlachecki Bank Rządowy, założony przez rząd dla ratowania finansowo szlachciców rosyjskich, wydał już na pożyczki niemal cały swój kapitał wynoszący 250 milionów dolarów a prawie nic nie dostał ani nie dostanie napowrót.

Nowe koleje w Rosyi.

Do rosyjskiego ministerstwa komunikacyi wniesiono około 200 podań w sprawie budowy nowych kolei.

Wielki dyament.

Dyament, ważący 634 karaty, znaleziono w Jagerfontein w Transvaalu. Oceniają go już teraz na 7,500,000 franków.

Wypadki śmierci z głodu.

Z głodu umarło w Londynie w ciągu roku ubiegłego 39 osób. Największa liczba śmierci z tego powodu przypada na dzielnicę Whitechapel. Te straszne cyfry wykazuje statystyka urzędowa.

Powtórna podróż szacha perskiego do Rosyi.

Szach perski otrzymawszy zaproszenie na koronacyę cara, postanowił raz jeszcze odbyć podróż do Rosyi, aby przedstawić carowi swego następcę. Przyjazdu szacha do Tyflisu spodziewają się w początku maja.

Starzy ludzie.

Pani Janowa Peyton w Orage, Va., wkrótce obchodzić będzie 100-letnią rocznicę, urodzin, w kwietniu. Jej syn jeden, liczący lat 80, jest stacyjnym agentem kolejowym blizko jej pomieszkania. Mianowany został tym urzędnikiem kolejowym 43 lat temu.

☞ Panu Sarnowskiemu w Chicago, — związkowcowi oznajmiany, że jego artykułu o zakupieniu okularów dla cenzora umieścić nie możemy, bo jest za oburzający.

Przeszło 25 lat wszystkie narody świata używają przeciw

REUMATYZMOWI,

NEURALGII i podobnym chorobom, wyrabiany na podstawie ścisłych NIEMIECKICH PRAW MEDYCZNYCH sławny Dr. RICHTERA

"KOTWICZNY" PAIN EXPELLER.

NIE MA NIC LEPSZEGO! Jedynie prawdziwy z marką ochronną "KOTWICA". F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York. 31 MEDALI ZŁOTYCH i innych. 13 filij. Własne fabryki Szkła. 25 i 50c. w Chicago na sprzedaż u Dinet i Delfosse, 665 Wells Str. V. Bardoński, 638 Noble Str. J. Nowak, 724 W. 18-th Str. i u innych aptekarzy w St. Zj.

DARMO PRAWDZIWY ELGIN ZEGAREK



9,25 Przyślijcie to z zupełnym wazym adresem a my poślemy wam ten PRAWDZIWY ELGIN ZEGAREK DARMO dla egzaminacyi. Koperta jest 14 karatowem prawdziwem złotem nad kompozycyą, jest ładnie rytowana i wygląda jak prawdziwy złoty zegarek sprzedawany po $40 Werk jest prawdziwy Elgin, zagwarantowany na 20 lat. Zbadajcie go starannie w biórze ekspresowem, ajeżeli będziecie myśleli, że kupujecie bardzo tanio, zapłaćcie agentowi ekspresowemu $9.25, a zegarek będzie waszym. Jeżelibyście chcieli piękny łańcuszek, to przyślijcie 50c. z zamówieniem, w znaczkach pocztowych lub przez money order za nasz elegancko rytowany prawdziwym złotem wykładany łańcus ek warty $3.50, lub przyślijcie nam z waszem zamówieniem $9.25 a dostaniecie łańcuszek bezpłatnie. Zegarki te są trzonkiem nakręcane i trzonkiem regulowane. Piszcie czy żądacie zegarek dla mężczyzny lub damy. Darmo z każdym zegarkiem damy persko dyamentowy guziczek wartości $2.00, parę persko dyamentowych zauszníc w wartości $4.00, a każdy wykładany czystem 14 karatowem złotem. Te drogie kamienie odkryto niedawno temu, a są one najbliższym produktem do prawdziwego dyamentu i znawcy tylko mogą takowe rozróżnić. Ofertę tą podajemy na krótki tylko czas w celu rozpowszechnienia tych cudownych drogich kamieni.

KEATING & CO.,

FABRYKANCI I HANDLARZE KLEJNOTAMI, 57 Dearborn Str., Chicago, Ills.

Departament 5.

☞ Nie zapominajcie numeru departamentu! June 1—96

☞ W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczegolnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

SANTAL-MIDY W 48 GODZINACH

zostają zatrzymane gonorrhoea i odpływy z moczowych organów przez SANTAL MIDY kapsułki bez niedogodności. MIDY

SŁYNNY NA CAŁY ŚWIAT.

DR. HAM



Leczy wszystkie choroby zastarzałe, jako to: Duszność, spazmy, paraliż, dychawicę, wodną puchlinę, reumatyzm, ból głowy, uszu, ócz i nosa; choroby żołądka, gardła, piersi, kanałów odchodowych; febrę, wyrzuty na głowie i skórne; choroby maciczne, zboczenia regularności, krwiotok, białe upławy, niepłodność, boleści popołogowe; puchlinę, rany, otwory na ciele, różę, choroby kiszek, ból krzyża i w plecach; katar, neuralgią, bronchitis, podagrę, świerzb, zapalenie mózgu, otyłość, choroby pęcherza, raka, kolki, wysychanie mleczu, osłabienie nóg, suchoty, choroby wątroby i nerek, tyfus, odrę, glisty, robactwo, liszaje i t. d.

Leczy niewiasty, dzieci i mężczyzn.

Jeżeli cierpisz, a straciłeś nadzieję wyleczenia, udaj się zaraz do Dr. Ham po radę. Dr. Ham wyleczył już tysiące ludzi, którzy długo cierpieli, a przez innych lekarzy nie mogli być wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię Dr. Ham i znajomym go polecają. Udajcie się do niego to was wyleczy.

CHOROBY ZARAŹLIWE, obojga płci (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) leczy skutecznie, prędko, tak że się nigdy nie odnowią. Nie trzeba się wstydzić, tylko leczyć, bo zaniedbywanie takich chorób sprowadza złe skutki na przyszłość.

Porada darmo! Dr. Ham każdemu udzieli rady darmo. Nie żąda też zapłaty z góry, tylko aż pacyenta wyleczy; pacyent płaci tylko za lekarstwo. Opiszcie chorobę, podajcie wiek chorego, przyślijcie w liście trochę włosów z głowy i 2-centową markę pocztową to dostaniecie odpowiedź natychmiast, czy choroba jest do wyleczenia i wiele będzie lekarstwo kosztować. Można pisać po polsku, angielsku lub niemiecku. Adres taki:

DR. C. B. HAM,
BOX 34, - - TOLEDO, O.

J. J. Hawelka & Co.,

Pożyczki na własność (REAL ESTATE.) BIÓRO ZABEZPIECZENIA.

Ogólne Bióro parowcowe i kolejowe

Bilety do i z Europy

po najtańszych cenach. Zajmuje się szczegółowo wydzierżawianiem domów.

379 W. 18th Str.

Do Szan. Czytelników.

Z wydawnictwem "Biblioteki Pisarzy Polskich" wstrzymamy się do późniejszego czasu. Przedpłatę przysłało tylko kilkudziesięciu, lecz zgłosiło się kilka tysięcy takich, którzy upraszali aby im wysełać "Bibliotekę" a później zapłacą — bo obecnie wypłacają to co pozadłużali się w ubiegłych trudnych czasach. Wysełać bez pieniędzy nie możemy, wolimy zaczekać aż do pory stósowniejszej. Po później wyślemy No. 1 "Biblioteki" wszystkim abonentom Gazety na okaz o czem powiadomimy w "Gazecie Polskiej." Życzących sobie być abonentami "Biblioteki" upraszamy przysełać przedpłatę a skoro będzie kilkaset przedpłacicieli, natychmiast rozpoczniemy regularnie wydawać "Bibliotekę," zatem upraszamy tych panów czytelników, którzy pisali o zaczekanie im z przedpłatą, aby przysłali abonament a skoro przynajmniej kilkaset będzie abonentów, rozpoczniemy wydawać miesięczną "Bibliotekę."

Każdy numer „Biblioteki" składać się będzie z 128 stronic i w roku wyjdzie 1536 stronnic. Pierwszą powieścią będzie dzieło 4-tomowe pod tyt. "Ogniem i Mieczem" przez Henryka Sienkiewicza. Dzieło to sprowadzane z Europy kosztowało od 4 do 6 dolarów a w "Bibliotece Pisarzy Polskich" całe to dzieło skończy się w przeciągu 7 do 8 miesięcy. Przepłata czyli abonament "Biblioteki Pisarzy Polskich" wynosi 2 dolary na cały rok. x

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK X.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik dziesiąty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W X Roczniku rozpoczęliśmy druk bardzo pięknego dzieła (osobliwie dla kobiet pięknego do czytania) pod tytułem:

BRANKI W JASYRZE

ozdobione wielu obrazkami.

Dzieło to nas samych, sprowadzone z Europy, kosztuje $6.80 a cały Tygodnik z tem dziełem dla każdego kosztować będzie na cały rok tylko **jednego Dolara.**

Dzieło to "Branki w Jasyrze" nie będzie drukowane osobno w książkę.

Kto miał sposobność już kiedyś czytać "Branki w Jasyrze" nietylko sam zapisze ale i swych znajomych zachęci do zapisania sobie Tygodnika

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago.

STACYE.

Na czas nadchodzący polecamy Stacye:

(POZNAŃSKIE)

STACYE

czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) po 10c.

(CHEŁMIŃSKIE)

Droga Krzyżowa

czyli obchód Stacyi po 10c.

(KRAKOWSKIE)

Droga Krzyżowa

ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

(CHICAGOSKIE)

Droga Krzyżowa

do nieba wiodąca po 10c.

Szczególnie zwracamy uwagę panów kupujących we większej ilości na rozsprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześnie przysełali.

Biorącym w wielkiej ilości odstępuje się rabat.

Dajcie spokój temu wykręcaniu się

i oszczędźcie ogniwa i siły używając "Green Seal Belt Dressing." Gwarantuje się, że żaden pas nie umknie się od czasu, skoro zostanie założony. Piszcie do nas, a poślemy wam paczkę dla przejrzenia, a którą możecie przyjąć lub nie.

THE PHOENIX OIL CO.,
Cleveland, O., Potrzeba Agentów.
(Oct. 1—96).

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, M. Brzeziński, 635 Henenpin St i Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST ANNA, Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Sachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA. MINN. M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

Nowożeńcy!!

Kto chce mieć!?

tak piękną pamiątkę jaką jest

"PAMIĄTKA SLUBU"

obraz rozmiaru 22x28 cali — niechaj przyśle 50c. a otrzyma obraz ten przez pocztę bez żadnej dopłaty. KTO PRZEŚLE 10c. w znaczkach pocztowych OTRZYMA na okaz "PAMIĄTKĘ ŚLUBU", format zmniejszony — później przy zamówieniu obrazu 22x28 dopłaci tylko 40c.

WYRABIAM TANIO, PIĘKNIE podług najnowszej metody tuszowe lub kolorowane PORTRETY Z FOTOGRAFII. Na zapytanie prześlę dokładne informacye i cennik.

OBRAZY SW. PAŃSKICH

w przepięknych kolorach — olejo-chromo wielkości 16x20 cali po 25c. jeden — przesyłkę opłacam.

Dla agentów i odbiorców we większej ilości odstępuję stósowny procent.

Kilku więccj Agentów poszukuję!!!

Pieniądze można przesyłać przez M. O. albo w liście registrowanym — albo w znaczkach pocztowych. Adresować do:

J. KWAŚNIEWSKI,
42 Clarke Str., Milwaukee, Wis.

albo do: **W. DYNIEWICZ,**
532 Noble Str. Chicago, Ill.

Czysto Srebrny Elgin Zegarek za $7.95.

Poniższy obrazek przedstawia zamkniętą kopertę z czystego srebra, z Elgin werkiem. Każdy zna lub słyszał o Elgin Zegarkach. Utrzymują d bry czas.



Czysto srebrny Elgin Zegarek $7.95.

Więc kto chce nabyć dobry a tani zegarek niech nam przyśle 50c. w znaczkach pocztowych a my mu poślemy zegarek na Express ofis, gdzie mu będzie wolno go obejrzeć zanim zapłaci resztę pieniędzy. Adresujcie:

NALEPINSKI MDSE. CO.,
1574 N. CALIFORNIA AVE., CHICAGO, ILL.

Kto jeszcze nie ma od nas żadnego katalogu niech nam przyśle 2c. markę. a będzie mu wysłany.

PEDICURA

Na pocenie nóg, bóle, złą woń itd.

Przyślijcie 50 centów w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno pudełeczko lub $100 na 8 pudełeczka

PEDICURA MASCI.

Pieniądze także można przysłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.

Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym tygodniu) pocenie nóg, i rezultaty pocenia nóg, jak: bóle, złą woń itd., nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeźli użyte jak przepisane.

Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki macie używać. Porada darmo. Adres:

PEDICURA CO.
31 N. Wright Str., Chicago, Ill.

P. S. Piszcie wasz adres wyraźnie. Przy pisaniu dołączcie 2c. znaczek na odpowiedź.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopi mo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00

W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills. 19 Marca, 1896.

Fritjof Nansen na biegunie północnym.

Jak biegun północny wygląda? Zanim to pytanie rozstrzygnęła nauka i pozytywne doświadczenie, odpowiedział na nie w imię fantazyi, głośny powieściopisarz Juljusz Verne w książce pt. „Przygody kapitana Hatterasa": Owóż twierdzi on w owej powieści przedewszystkiem, iż do bieguna północnego dojść można i że stanowi go nie woda, nie pole lodowe, ale ląd stały. Matematyczny punkt bieguna północnego wedle francuskiego powieściopisarza tworzy wulkan. Hatteras, bohater powieści, ogarnięty szałem, wbiega na wulkan, na brzegu krateru, zatyka sztandar angielski a towarzyszom jego udaje się tylko z najwyższem natężeniem uratować go. Wulkaniczna wyspa biegunowa, w powieści „Wyspą królowej" nazwana, jest otoczona morzem, wolnem od lodów, mającem 11 stóp temperatury, błękitnem jak niebo włoskie, niesłychanie głębokiem i świecącem odblaskiem dziwnych zjawisk elektrycznych. Głębie te ożywiają nieznane gdzieindziej zwierzęta, meduzy, po 30 metrów mające długości, prawdziwe fantasmagorye zoologiczne, nadto olbrzymie rośliny, a ponad powierzchnią wody unoszą się setki dziwnego ptactwa. Kosmiczne i magnetyczne zorze niewiedzieć zkąd powstające a wspaniałe jak baśń, z nocy biegunowej robią jakiś inny, czarodziejski dzień. Natomiast sam wulkan biegunowy ma być wysoką, skalistą, martwą górą, bez śladu roślinności.

Tak się ma przedstawiać biegun północny wedle Juljusza Vernego. Niejedna z fantazyi tego powieściopisarza już sprawdziła się, być może więc, że i ta się sprawdzi.

Za wulkaniczną naturą bowiem bieguna północnego przemawia to, iż w pobliżu południowego bieguna odkryto dwa czynne wulkany, a telegramy o powrocie Fritjofa Nansena głoszą, iż odkrył on na biegunie ląd stały!...

I gdyby wiadomość o powodzeniu wyprawy Nansena się sprawdziła, bylibyśmy świadkami bodaj czy nie największego odkrycia wieku.

W czerwcu 1893 roku opuścił Fritjof Nansen na specyalnie zbudowanym okręcie „Framie" Christianię, aby dotrzeć do bieguna północnego. Rękojmię powodzenia przedstawiał dla śmiałego podróżnika los „Jeanetty", statku, na którym puściła się do bieguna wyprawa amerykańska w r 1881. Statek ten rozbił się na północ od nowosyberyjskich wysp. W trzy lata potem znaleziono szczątki tego okrętu na południowem wybrzeżu Grenlandyi, to jest po przeciwnej stronie bieguna.

A zatem jakiś prąd morski, przepływający biegun, uniósł je ze sobą. Owóż Nansen postanowił wyzyskać ten prąd, powierzyć mu swój okręt i w ciągu dwóch do trzech lat przebyć drogą przez biegun północny. Plan swój wprowadził w życie, na „Framie" puścił się w podróż, z której przez dwa lata nie było o nim żadnej pewnej wieści, prócz dość bałamutnych pogłosek.

Teraz dopiero nadchodzą z Petersburga telegramy, iż Nansen dokonał zamierzonego odkrycia i powraca już ze swej wyprawy. Wiadomość ta jednakże zasługuje co najwyżej na miano przypuszczenia. Przemawia za tem jej pochodzenie. Przybyła bowiem z Irkucka, stolicy Syberyi zachodniej. Do Irkucka zaś wieść o epokowem odkryciu przyjść miała od burmistrza miasta Kołymska. Ów zaś burmistrz miał swoich wiadomości zasięgnąć od dostawcy Nansena. Zkąd przedewszystkiem ów dostawca Nansena mógł się z nim tak z bliska komunikować, aby wiedzieć, co on na biegunie porabia, jest rzeczą niewiadomą. Powtórnie Petersburg od Irkucka jest oddalony o przeszło 2.000 kilometrów, a Irkuck od Kołymska o 3.000 kilometrów a pomiędzy jednem a drugiem z tych miast syberyjskich nie ma wcale telegrafu ani nawet nazbyt stałej innej komunikacyi, tak że wiadomość w tego rodzaju pochodzie mogła bardzo stracić na prawdziwości.

A więc zepewnienia o powodzeniu wyprawy Fritjofa Nansena trzeba brać ze sporą dozą krytycyzmu, jednak za nieprawdopodobne niepodobna ich uważać. Należy bowiem pamiętać, iż Nansen miał wszelkie dane po temu, aby być szczęśliwym co do ostatecznego wyniku, niż inni podróżnicy biegunowi. Najpierw jest to człowiek o głębokiem wykształceniu fachowem a przytem zdolny do stawiania śmiałych a bardzo prawdopodobnych hipotez, o czem świadczy przedewszystkiem pomysł wyzyskania do celów ekspedycyi, prądu morskiego przepływającego przez biegun. Powtóre sam Nansen z charakteru i temperamentu należy podobno jakby do bajecznych postaci bohaterskich. Żadne przedsięwzięcie nie jest dla niego za wielkie, żaden trud za ciężkim. Np. w r 1888 przebył na nartach (po skandynawsku ski, czyta się szi) całe wnętrze Grenlandyi i rozwiał w puch legendy o tem, jakoby stanowiły je zielone oazy, zkąd nawet powstała nazwa kraju.

Jeżeli do tych przymiotów umysłowych i duchowych przewodnika wyprawy, dodamy to, że została ona przygotowana z taką przezornością i starannością jak żadna z poprzednich, otrzymamy razem bardzo silne dane, popierające przypuszczenie, iż Nansen rzeczywiście odkrył biegun północny.

O owem właśnie wyekwipowaniu wyprawy Nansena warto jeszcze parę słów przypomnieć. „Fram", okręt Nansena, noszący nazwę, która tłómaczy się na polskie przez „Naprzód", został zbudowany tylko w celu służenia ekspedycyi, według modelu, dostarczonego przez samego Nansena w ten sposób, aby przedstawiał jak największą siłę odporną przeciw naporowi lodów. Koszt jego był bardzo znaczny. Okręt bowiem obliczony był wszystkiego na 12 ludzi, ściany jego składają się z kilku warstw sztucznie skombinowanych, a sama powłoka zewnętrzna, chroniąca go przed lodem, kosztowała 20.000 koron szwedzkich.

Do wyekwipowania „Frama" należy stosowna liczba starannie wybranych i tresowanych psów północnych, których miano używać w krótkich wycieczkach sankami. Pozatem narty miały służyć za środek poruszania się poza okrętem. Dla ubezpieczenia załogi przed szkorbutem, Nansen wykluczył solone mięso ze swojej spiżarni. Ku rozjaśnieniu długiej nocy biegunowej, trwającej od 23. września do 21. marca, posłużyć miała elektryczność. Także i o zabezpieczenie załogi przed dotkliwem zimnem, które już w Grenlandyi dochodzi do 50 stopni Celsiusza poniżej zera, postarano się w odpowiednim stopniu. A skoroby mrozy nazbyt już dokuczyły załodze, mogła się cofnąć w sam środek okrętu, do małego, ale w wyborną bibliotekę opatrzonego saloniku. Pod podłogą tego saloniku znajduje się pokład korkowy, gruby na stopę, sufit składa się z dwunastu rozmaitych warstw drzewnych, podobnież ściany, a to mianowicie w tym celu, aby zapobiedz tworzeniu się na nich lodu, co się innym wyprawom biegunowym zawsze bardzo we znaki dawało. Na okręcie znajduje się maszyna dynamo-elektryczna, do poruszania rękami, która podczas nocy polarnej koleją po czterech ludzi w ruch wprawiać miała. Cały statek ma dziwny, śmieszny prawie kształt: jest krótki, szeroki, pękaty o wydętych bokach, tak skonstruowany, aby go lody nie zgniotły, zaś w razie zbyt wielkiego nacisku, aby go poprostu tylko na wierzch wysadziły. Statek jest właściwie żaglowcem, ale ma też do rozporządzenia maszynę parową o sile 156 koni. Sciany okrętu przeważnie zbudowano z dębu włoskiego, któreto drzewo wyleżało się było około 30 lat pod dachem. Wyschło więc dostatecznie. Wnętrze wyłożone jest fiszbinem, na 4 do 8 cali grubości, zewnętrzna zaś powłoka okrętu składa się znów z trzech warstw. Tuż po właściwym szkielecie drzewnym przychodzą płyty dębowe, grube na 3 cale, przymocowane galwanizowanymi gwoździami okrętowymi. Na to przychodzi czterocalowy pokład kory dębowej. Po wierzchu dopiero przychodzi właściwa powłoka przeciw-lodowa, z materyału, którego nazwy „greenheart" niepodobna przetłómaczyć. Powłoka ta od grzbietu ku linii wodnej co do grubości wzrasta z 3 na 6 cali. Oprócz tego spojenia i zagięcia zaopatrzone są w ochrony żelazne. Sciany więc mają grubości 70 do 80 centimetrów. „Fram" puszczając się w podróż, miał ze sobą ośm łodzi, trzy większe i pięć mniejszych, aby mogły pomieścić w sobie całą załogę i żywność na kilka miesięcy.

A więc człowiek wykształcony jak Nansen, jak on energiczny i stanowczy, wreszcie jak on zaopatrzony we wszelkie środki, mógł rzeczywiscie dokonać wielkiego dzieła, czy jednak niezwykła wiadomość o odkryciu bieguna północnego sprawdzi się, o tem sądzić na pewno nie można.

Język boerów.

Boerzy w Transvaalu mówią językiem mieszanym, złożonym z holenderskiego i narzeczy murzyńskich. Z klasy średniej mało ludzi umie mówić lub pisać po holendersku.

Jak przedstawiciele różnych narodowości nazywają swe uwielbiane?

Chińczyk zwie swą dziewczynę: — Kwiatem herbaty.

Turek mówi: —O huryso,raju Mahometa!

Francuz: — O moja kotko!

Poeta nazywa swą ukochaną — bóstwem.

Polak mówi: — Najdroższa!

Hiszpan: O moja ty pomarańczo!

Anglik: — Miss.

Żyd: — Najdroższe cybulkie z czosnkiem....

Moskal: — Ach, lubieżna ja skatna!

Indyanin: — Wężu mojego serca!

Niemiec: Mein liebstes Schweinchen....

Włoch: — Wezuwiuszu moich zmysłów!

Wreszcie Amerykanin woła: — O moja studolarówko!

Przyszła koronacya cara.

Z Moskwy donoszą pod dniem 17 lutego: Koronacya cara odbędzie się z iście oryentalną wspaniałością. Zjazd w Moskwie będzie bardzo liczny. Począwszy od głów ukoronowanych, aż do ubogich wieśniaków przesuną się w maju przez Moskwę całe zastępy przedstawicieli wszystkich stanów, wszystkich narodów, wszystkich religii.

Świat nie widział dotychczas takiego zjazdu. Już 18 książąt panujących przyrzekło współudział w uroczystości. Prawie wszyscy książęta przybędą z żonami, w otoczeniu licznych a świetnych orszaków; przybędą także z zagranicy pułkownicy tych pułków, które noszą imię carów rosyjskich. Liczba ambasadorów i dyplomatów mocarstw będzie dochodziła do 200. Członkowie poselstwa francuskiego odznaczeni zostaną szczególnemi dowodami łaski cesarskiej. Car i carowa przyjmą członków poselstwa francuzkiego na uroczystość tej audyencyi w sali tronowej, w otoczeniu świetnego orszaku.

W mieście Moskwie uroczyste zapowiedzenie dnia koronacyi odbędzie się z wielką paradą wojskową w miesiącu maju. Ogłoszenia tego dokonają sekretarze stanu w towarzystwie heroldów i trębaczy.

W miarę jak się zbliża dzień koronacyi, zwiększa się także ruch na kolei między Moskwą a Petersburgiem. Z Petersburga przybywają do Moskwy urzędnicy dworscy i ministeryalni, a niedawno bawił tu minister spraw wewnętrznych Goremykin w sprawie przygotowań. Komisya koronacyjna przesiedla się wkrótce z Petersburga do Moskwy. Między ministerstwami, władzami i instytucyami odbywa się ożywiona korespondencya listowa i telegraficzna.

Pewnemu wysokiemu dygnitarzowi zawdzięczam cenne szczegóły o tej uroczystości.

— Koronacya — rzekł mi ów dygnitarz — jest nietylko doniosłym wypadkiem wewnętrznym, ma ona także znaczenie dla polityki zagranicznej.

Koronacya odbędzie się w obec delegatów wszystkich dworów i rządów, fakt, który stwierdzi, że między Rosyą a innemi państwami istnieją dobre stósunki. **Pokój w państwie i pokój między państwami** oto znaczenie owego aktu państwowo narodowego (! ?)

Akt koronacyi odbędzie się w jednę z niedziel maja którą? — to zależy od woli samego cara. Ogłaszane dotąd za granicą termina były tylko pogłoskami. Spodziewają się, że dopiero w kwietniu car ten dzień oznaczy. Koronacya odbędzie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie maja, gdyż pierwsza połowa tego miesiąca bywa w Rosyi nieraz jeszcze chłodna. Car zaś gorąco pragnie, aby jego cierpiący brat, wielki ks. Jerzy, wziął osobiście udział w uroczystościach, jako następca tronu.

W dniu koronacyi ogłoszony będzie manifest cara Mikołaja. Wśród mnóstwa łask, jakiemi car obdaruje swoich poddanych, znajdą się **także łaski dla Polaków. Powstańcy polscy, wygnańcy polityczni** itd., którzy zechcą powrócić do rodzinnych stron i przyrzec wierność i posłuszeństwo carowi, **otrzymają amnestyą.** Prócz tego wyda car reskrypt do Łobanowa, w którym zapewni, że wyłącznem jego staraniem będzie dbać o pokojowy rozwój krajów, dobrobyt ludów podległych jego berłu i utrzymanie przyjaznych stosunków z mocarstwami.

W dzień uroczystego wjazdu do Kremlu, w dniu koronacyi i w dniu festynu ludowego sklepy i fabryki w Moskwie będą zamknięte. W dzień koronacyi po południu odbędzie się wielki bankiet cesarski dla familii cesarskiej i książąt zagranicznych w sali Granowitaia.

— Mamy nadzieję — rzekł mi mój znajomy Rosyanin — że koronacya odbędzie się szczęśliwie i w spokoju.

— Jak długo zabawi dwór w Moskwie? — zapytałem.

— To nie jest jeszcze dokładnie oznaczonem. W każdym razie około 18 dni. Z Moskwy wyjedzie dwór prawdopodobnie do Niżnego Nowogrodu dla zwiedzenia wystawy wszechświatowej. Następnie odwiedzi carstwo swoją rodzinę w Kopenhadze i Darmsztadzie, następnie zaś Paryż. Za rok ma się dwór udać w podróż do Syberyi, celem zwiedzenia kolei Syberyjskiej. Czy i kiedy odwiedzi car **Warszawę**, dotychczas niewiadomo. Pogłoski w zagranicznych dziennikach o podróży cara do Warszawy przed koronacyą, są niezgrabnym wymysłem.

TO I OWO.

* Z Colorado Springs, Colo., donoszą, że prezydent Cleveland kupił 150,000 akcyi w jednej z lepszych kopalń złota w Cripple Creek, Colo.

* Indyanin „Rain-in-the-Face" (Deszcz-w-twarzy) który był naczelnikiem w sławnej rzezi żołnierzy Custer'a dokonanej przez Siox'ów, jest obecnie policyantem w Standing Rock Agencyi Indyańskiej, i jest uważanym przez swych przełożonych jako jeden z najzdolniejszych „coppers" w całej Agencyi.

* W teatrach new-yorskich zaprowadzono nowość: Oto urządzono salki herbaciane dla aktorek, w których artystki pomiędzy aktami odświeżyć mogą swe siły filiżanką dobrej herbaty.

* Policya w New Yorku patrolyąca na ulicach wylanych asfaltem lub wyłożonych gładkiemi kamieniami będzie pełnić swą złużbę na bicyklach, któremi w tych dniach wszyscy policyanci zostaną zaopatrzeni.

* Wszystkie kompanie transatlantyckie podwyższyły ceny przeprawy z Europy do Ameryki — jedne kilka tygodnie temu, inne w przeszłym tygodniu.

* Miasto New York w tym roku ma wydać $13,000,00 na zakupno gruntów w mieście pod szkoły publiczne.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy grantowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

Na samem wydaniu włożyć kilka kawałków lodu, kilka jaj na gęsto ugotowanych i pokrajanych na cztery części, parę drobno skrajanych ogórków, kopę szyjek rakowych, lub ugotowanej jakiej dużej ryby, a w niedostatku ich, cielęciny pieczonej w drobne podłużne paski.

Jeżeli są kalafiory lub szparagi, można je dodać w kawałkach, osobno ugotowane w wodzie i ostudzone.

ROZDZIAŁ DRUGI.
Rozmaite dodatki do zup.

1. Grzanki z bułki, z mięsenm siekaniem i parmezanem.

Pozostałe mięso lub pieczeń usiekać drobno z cebulką, dodać parę łyżek utartej bułki, zmieszać i podsmażyć w maśle; wsypać trochę soli, wbić jedno jaje, parę łyżek śmietany, nałożyć tą massą pokrajaną bułkę, osypać parmezanem lub innym ostrym serem i podsuszyć na wysmarowanej masłem blasze w piecu.

2. Pulpety z cielęcej wątróbki.

Ociągnąć wątróbkę, zdjąć skórkę, usiekać drobno i posolić. Podsmażyć trochę cebuli w maśle, zmieszać z wątróbką, włożyć kawał wymoczonej w wodzie lub mleku i wyciśniętej bułki, wbić 2 jaja, dodać 2 łyżki śmietany, trochę pieprzu, utłuc to wszystko w moździerzu na pulchną massę, wyłożyć na stolnicę, porobić gałeczki, osypując je tłuczonym sucharkiem; po czem spuszczać do buljonu, i z nim wydać do stołu.

Takie pulpety robią się i z wątróbek prosięcia i służą do zupy z niego.

3. Pulpety z płuc cielęcych.

Ociągnąć i na pół ugotować cielęce płuca, usiekać drobno, podsmażyć w maśle, zmieszać z usiekaną pieczoną cebulą utartą bułką lub sucharkiem, 2-ma lub trzema jajami, i kwaterką śmietany. Posolić tę massę, popieprzyć, jeżeli dosyć gęsta, robić gałeczki, w przeciwnym razie dosypać trochę pszennej mąki, poczem odgotować w buljonie lub wodzie.

4. Pulpety z pozostałej cielęcej pieczeni.

Wziąć kawał pieczeni, usiekać dobrze, i posolić. Roztopić pół łyżki masła, zmieszać z siekaniem, dodać parę łyżek śmietany, parę jaj, trochę muszkatowego kwiatu, tyle utartej bułki, aby massa była dosyć gęsta; wymieszać to mocno, ukaczać w mące lub sucharku i ugotować w buljonie lub w maśle podsmażyć.

5. Pulpety, czyli gałki z wołowego mięsa, do buraczków.

Funt wołowego mięsa dobrego, pół funta łoju lub szpiku, oczyścić z plew, usiekać, trochę posolić, popieprzyć, wlać trochę smaku z ugotowanej cebuli, wbić 2 jaja, wymieszać mocno, usiekać na massę i robić gałki. Osypać sucharkiem lub mąką i spuścić do barszczu.

6. Pierożki z grzybów, do zup postnych.

Te pierożki najczęściej się używają do zupy grzybowej, do której smak się używa, a wygotowane grzyby sporządzają się następnie. Kilkanaście ich lub więcej wycisnąć z wody, usiekać najdrobniej i usmażyć w łyżce rozpuszczonego masła z drobno posiekaną i podsmażoną cebulką; dodać parę jaj, trochę pieprzu, soli, i siekanie będzie gotowe. Zrobić ciasto z pszennej mąki z jajami jak na kołduny, rozwałkować, nakładać farszu zawijać i smażyć te kołdunki na roztopionem gorącem maśle.

Chcąc je dać na potrawę, należy ugotować w wodzie, odcedzić, zalać roztopionem i podrumienionem masłem i osypać sucharkiem.

7. Pulpeciki szczupakowe do zup maślnych.

Wybrać kości, odjąć skórę ze świeżego szczupaka, posiekać, osolić dobrze, dodać trochę prostego i angielskiego pieprzu, cebulkę upieczoną i usiekaną. Włożyć do tej ryby bułkę otartą z wierzchu, w mleku wymoczoną i wyciśniętą, zmieszać, posiekać wszystko mocno, dołożyć łyżkę masła, dwa żółtka i jedno jaje całe, przetluc wszystko w moździerzu do białości. Posypać trochę mąki na stolnicy, robić długie wałeczki, pokroić je na długość palca i wrzucić do gotującej się wody; skoro na wierzch wypłyną, wyjąc na durszlak, a ostudziwszy nieco, krajać w talerzyki i wrzucić do wazy.

8. Nadziewane raki do zupy, lub do okładania zielonego grochu.

Wybrać mięso z pół kopy lub więcej rakowych szyjek i nóżek, usiekać je, zmieszać z łyżką surowego masła, i taką ilością tłuczonego sucharka, aby massa była gęstawa. Usiekać trochę zielonego kopru lub pietruszki, wbić jedno jajko, i wymieszać do pulchności; nadziać tym farszem skorupki, ugotować w wodzie i wrzucić do zupy rakowej.

Ciąg dalszy nastąpi.

☞ Panu Wojciechowi Kuźnia. Korespondencya będzie podana w przyszłym numerze.

Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie Doktorowi J. Train, zam. pn. 146 W. Blackhawk ul., który wyleczył mi pięcioro dzieci z dyfteryi, i polecam go gorąco wszystkim rodakom jako znanego i troskliwego doktora. Choroba była bardzo groźna i tylko jemu zawdzięczam ocalenie od klęski jaka dotknęła moją rodzinę.

Fr. Kledzik,
23 Chapin str.

AMERYKA.

Chce aby Kuba była Stanem Amerykańskim.

Sławny dziennikarz Murat Halstead, który od przeszło miesiąca znajduje się w Kubie dla naocznego przekonania się o stanie rewolucyi i dla wiernego poinformowania o tejże prasy tutejszej, oświadczył, że najlepszą sprawą będzie wyspę Kubę przyłączyć do Stanów Zjednoczonych i z wyspy uczynić jeden Stan z liberalnym samorządem na ten sam sposób jak jest z którymkolwiek pojedyńczym Stanem tutejszej Unii. Przed udaniem się do Kuby, Halstead był opinii, że Kuba powinna być państwem niepodległem, lecz teraz jest mocno przekonany, że najlepszą rzeczą dla wszystkich interesowanych będzie uczynienia Kuby częścią Stanów Zjednoczonych. Tę samą opinię podzielają patryoci kubańscy, którzy pojmują wartość znajdowania się pod chorągwią tutejszą.

"Większy New York".

W legislaturze Stanu New York przeszedł bil, na mocy którego miasto New York przyłączy do swych granic rozmaite sąsiednie miejscowości. Miasto New York połączy się z Brooklynem i przyłączy wszystkie brooklyńskie przedmieścia leżące w kierunku południowym, włączając Gravesend, Coney Island, Manhattan Beach i całe Long Island City. Słowem cały powiat Hampsted i część powiatu Westchester będzie nazywać się miastem New York. Ludność nowego powiększonego New York'u liczyć będzie w okrągłych liczbach 3,400,000 dusz.

Niektórzy mężowie stanu są zdania, że będzie niepraktycznem jednej radzie miejskiej zarządzać miastem liczącem przeszło 3 miliony dusz. Jednakowoż ogół jest za "większym New Yorkiem", aby nie dać miastu Chicago sposobności prześcignąć New York co do liczby ludności a tem samem do odebrania palmy pierwszeństwa.

Pobożny pracodawca.

Tacoma, Wash., 12 marca. Eks-radny miasta John W. Berry otwiera codziennie swój młyn owsiany modlitwą. Właśnie tuż przed uderzeniem dzwonu, zwoływującego ludzi do pracy dnia, pan Berry zgromadza wszystkich swych pracowników i głośno z nimi odmawia modlitwy wzywając błogosławieństwa Bożego dla swych ludzi, dla siebie, dla całego miasta, Stanu i całego narodu.

Wszyscy jego robotnicy są żarliwymi i uczęszczają regularnie do kościoła i żadnemu nie było wolno się oddalić aby nie odmówił modlitwy.

Pan Berry oświadczył, że już nigdy zajmować się nie będzie polityką. Za czasów jego urzędowania wiele złego popełniono w radzie miejskiej, lecz twierdzi że jest czystym od wszelkiej winy. Przebył on rozmaite doświadczenia: miał procesy i niepowadzenia w interesie, lecz obecnie dość dobrze mu się powodzi.

Szaleniec postrzelił ośmiu ludzi.

Brockville, Ont., 9go marca. — Do tego miasta przyjechał dzisiaj koleją żelazną człowiek, który był obłąkanym. Zaledwie pociąg stanął i wyszedł na stacyę, gdy począł strzelać do każdego któregokolwiek tylko zobaczył na dworcu. Ośmiu ludzi zostało ranionych, z tych dwóch, Moore i Boyd są ranieni śmiertelnie. Na o statku szaleniec skierował broń do siebie samego i ranił się lekko. Policya osadziła go w więzieniu. Jednakowoż zanim się udało to wykonać, obłąkany stoczył z policyantami zawziętą walkę, w której policyant Tinsell odniósł bolesną ranę w ramieniu.

Spadnięcie śniegu i śnieżyca watrzymuje 20,000 ludzi od pracy.

Hazleton, Pa., 12 marca. Szturm śnieżny, który począł się tutaj i w okolicy srożyć wczoraj, jeszcze dotąd nie ustał. W niektórych miejscowościach nawiało śniegu na wielką wysokość. Wszystkie drogi są zablokowane. Wagony elektryczne kursują tylko w wielkich odstępach czasu i z wielką trudnością. W kopalni węgla zupełnie pracy zaprzestano i przeszło 20,000 górników pozostaje bezczynnymi w domach.

Bicykle w płomieniach.

Boston, Mass., 12 marca. Spalił się gmach składowy firmy Pope Manufacturing Co., zawierający kołowce. Strata wynosi od $350,000 do $400,-000.

Spaliło się lub poniszczonych zostało 1,700 nowych kołowców, 175 używanych i około 20,000 rozmaitych części bicykla; prócz tego płomienie pochłonęły kilka tysięcy gumowych rur kołowcowych.

Ogień wszczął się w izbie kotłowej. W gmachu znajdowało się od 35 do 40 ludzi, lecz wszyscy szczęśliwie zdołali ujść.

Z Hartford, Conn., gdzie znajdują się fabryki i główne bióra tej komp., donoszą że Pope Mfg. Co. niezawodnie nie odbuduje spalonego gmachu, ponieważ od trzech lat przenosiło rozmaite filie do głównych swych zakładów pod Hartford.

Ugryzienie konia może być przyczyną śmierci.

Brazil, Ind., 12 marca. Elk Niconson chłopak 14-letni, w Perry townshipie, został okropnie pogryziony wczoraj wieczorem przez złego konia. Zwierzę niespodzianie zwróciło się do chłopaka i odgryzło mu całą jedną część twarzy. Nastąpiło zatrucie krwi. Nie ma nadziei aby chłopiec żył.

Siedmiu zostało zabitych.

Z Charleston, W. Va., donoszą dnia 13 bm. W kopalni Central Coal Works, nad koleją "Chesapeake & Ohio" w New River dolinie trzynastu górników weszło do "klatki" dla pojechania na dół. Nagle lina podtrzymująca "klatkę" zerwała się i spadła do dna szybu. Siedmiu ludzi zostało zabitych, trzech fatalne i trzech lekkie odniosło uszkodzenia.

Zastrzelił się z zawodu w miłości.

St. Joseph, Mo., 12 marca. Andrew Lowery, bogaty stary kawaler, żyjący blizko Maryville, tak się zmartwił odmówieniem mu ręki przez córkę sąsiada, że założywszy lufę dubeltówki do ust pociągnął cyngiel palcem nogi i dał do siebie ognia. Głowa jego formalnie została odstrzelona od ciała.

Udawają się do Jeruzalem.

Fort Worth, Texas, 13go marca. — Partya pielgrzymów z powiatów San Saba i Lampasas przejechała dzisiaj nasze miasto, udając się do Jeruzalem, do Ziemi Świętej. Pielgrzymi postanowili udać się tamże wierząc, że wkrótce nastanie koniec świata i pragną znajdować się w Świętem Mieście dla spotkania się z Chrystusem z nadejściem końca świata.

Są jeszcze Kalendarze Maryańskie z pięknemi historyami z roku 1894 i 1895, które się z innemi książkami wyseła po 10 centów. Kalendarze na rok 1896 są już rozsprzedane.

x

Skazał samego na grzywnę.

Louisville, Ky., 13go marca. Sędzia Toney zasiadający na ławie trybunału Prawa i Sprawiedliwości, był dzisiaj ofiarą swojej własnej reguły. Przez cały ubiegły tydzień był bardzo gniewnym na zapóźniające się w przybyciu na czas na salę sędziów przysięgłych, tak że często sprawy trzeba było odkładać. W każdym takim wypadku skazał spóźniającego się sędziego przysięgłego na $5.00 grzywny za "obrazę sądu."

Dzisiaj rano sędzia Toney sam się zapóźnił o pięć minut i gdy zasiadł na ławie, przeczytał reprymendę na siebie samego i krótką nauczkę wygłosił za brak punktualności, przytem wyraził swój żal że się spóźnił. Zwracając się do klerka Walker, rzekł: "Panie klerk, zapisz $5.00 grzywny na mnie za obrazę sądową".

Później sędzia wszystkie nałożone grzywny (a i swoją także) zniósł.

Śmierć przywołuje tragiczne zdarzenie które miało miejsce ćwierć wieku temu.

New York, 13 marca. Dwadzieścia pięć lat temu Barrett H. Van Auken był jednym z najpomyślniejszych i najbardziej lubionych biznesistów w New Yorku. Żona jego była przewodniczką w kołach towarzyskich.

Ubiegłej środy Van Auken umarł w domu dla obłąkanych, w którym przebywał od lat dwudziestu dwóch.

Dawniejsza pani Van Auken jest obecnie panią Jerzy P. Andrews, jedną z znakomitych dam w Londynie.

Pewnego dnia, w błogich latach pomyślności dwadzieścia pięć lat temu, Van Auken nagle pojawił się w pokojach dziecinnych swej, rezydencyi na Fifth ave., w czasie gdy pani Van Auken bawiła się z dziećmi. Mąż i ojciec wyciągnął nagle długi świecący się nóż. "Muszę uczynić ofiarę niebu, Katarzyno," zawołał on. "Zabiję ciebie i dzieci".

Pani Van Auken nie straciła jednak przytomności umysłu. "Bardzo dobrze," odpowiedziała, "lecz żądam abyś mi przyrzekł abym ja pierwsza umarła, lecz przedtem żądam wyjścia na jedną minutę!

Mąż przystał na to, żona pozostawiła go wraz z trzema ich dziećmi, klęczącemi na podłodze, podczas gdy ojciec ich trzymał nad nimi nóż.

Pani Van Auken czemprędzej sprowadziła pomoc. Służby i sąsiedzi wpadli i obłąkanego skrępowali. Następnie zabrano go do domu obłąkanych w Canandaigua, gdzie przeszłej środy pożegnał się z tym światem. Żona nieszczęśliwego uzyskała potem rozwód sądowy i osiedliła się w Londynie z dziećmi gdzie po pewnym czasie powtórnie za mąż wyszła.

Pocztmistrz popełnił samobójstwo.

Kansas City, Mo., 15 marca. Frank Mapes pocztmistrz w Kansas City, Kansas, popełnił dzisiaj samobójstwo za pomocą wystrzału z rewolweru, ponieważ wykryto iż brakowało w jego rachunkach $9,200. Co z temi pieniędzmi uczynił niewiadomo.

Strzeżcie się przed fałszerzami

Którzy zalewają targ i są środkiem obrabowania chorych ludzi o tychże pieniądze, i o co głównie chodzi, czesto pogarszają dolegliwości na jakie cierpią. Jest to czynem powinności, do której jesteśmy zobowiązani w obec społeczeństwa, aby przestrzegać ludzi przeciw tym niebezpiecznym oszustom. Cokolwiek ostrożności ze strony kupującego obroni go od podejścia, jeżeli będzie miał w pamięci następujące fakta: Nigdy nie kupuj, gdy ci ofiarują ryczałtowo (w sądkach lub bańkach), gdyż prawdziwe Hostetter's Stomach Bitters są sprzedawane tylko w butelkach, które mają na sobie piękne stalowo odbite godło przedstawiające walkę pomiędzy św. Jerzym i smokiem i mają także na spodzie „facsimile" zmniejszonej (miniaturę) noty własnoręcznej prezydenta kompanii. Nad korkiem znejduje się metalowa pokrywka, na której jest wciśnięta nazwa lekarstwa, razem z medalową głową w środku. Bez wachania pociągniemy do odpowiedzialności każdą osobę, która sprzedaje sfałszowane Hostetter's Stomach Bitters, gdyż zawsze taki człowiek zostaje uznany winnym przekroczenia prawa.

Nasz prezydent jest mężem „wielkiej wagi".

Washington, D. C, 15 marca. — Prezydent Cleveland rośnie w tuszy, zdaje się postępując w tym względzie z wrostem kraju. Co rok waży więcej i ubiór jest coraz to ciaśniejszym dla niego.

Prezydent daje co rok sobie robić sześć ubiorów. Miarę bierze jego krawiec i tegoż asystent, gdyż niepodobieństwem jest krawcowi samemu wziąść miarę Clevelanda bez pomocy asystenta. Wczoraj krawiec wziął miarę na dwa nowe ubiory wiosenne. Wybór materyi oddano pani Cleveland, albowiem to zadanie jest zupełnie jej poruczone od czasu, gdy stała się żoną i panią domu. Podobnie jak żony wielu innych wolno-urodzonych męźów amerykańskich, wie ona kiedy prezydentowi potrzebny jest nowy ubiór i żywo się interesuje tem, aby mąż jej zawsze był gustownie a zarazem miał ubiór trwały. I tak chociaż Cleveland rządzi silną dłonią narodem przeszło 70 milionowym, kwestye swego odzienia zupełnie pozostawia do woli i upodobania swojej godnej małżonki. Ponieważ „Gazeta Polska" posiada wielką liczbę, abonentów „krawców kostumerskich", zatem ich specyalistycznej informacyi podajemy następujące dane: Pani Cleveland postanowiła, aby prezydent tego sezonu ubrany był modnie w materyi lekkiej, wiosennej, lecz nie „krzyczącej" i nie czarnej. Wybrała z próbek jej przedstawionych lekkie szkockie „tweed" mieszanina szarego, brunatnego i białego koloru, z tu i owdzie kropeczką koloru niebieskiego. Wzór kroju będzie tak zwany po angielsku „invisible check" a skutek noszenia tego ubioru ma być ten, iż tusza prezydenta nie będzie tak silnie i uderzająco uwydatniona. Ubiór jest niemal gotowym i gdy go prezydent przymierzał, był bardzo zadowolonym.

Na ubranie naszego prezydenta musiano zużyć 67½ stóp kwadratowych sukna, czyli 9,720 cali. Gdyby materya ta pociętą była na paski 1 cal szerokie to byłaby 810 stóp długą. Krawiec za jeden taki ubiór żądałby $75, dla tego, że tak dużo sukna musi spotrzebować. Dla zwyczajnego obywatela, normalnej tuszy, ubiór taki wynosiłby $50. Krawiec Clevelanda łaskawie udzielił reporterowi następnych cyfr do miary wziętej w robienie ubioru:

	Wr. 1895	Wr. 1896
Stan (waist)	51¼	53¼
Około biódr	58½	60
Udo	26	30
Noga, wewnątrz	30	30
Piersi	50½	50½
Ramię, wewnątrz	30	30
Ramię, zewnątrz	34¾	34¾

Cyfry te są ubioru wiosennego, z miesiąca marca, w obydwu latach.

Cleveland, jak wyżej powiedziano, „dostaje" 6 nowych ubiorów co rok, lecz prócz tych ma ubiór na polowanie i na wycieczki rybołówskie. Ulubionym jego ubiorem jest „cutaway" lecz na przyjęciach ubiera się zwykle w „Prince Albert". Dostaje przytem dwa nowe paletoty co rok, jeden lekki drugi ciężki i okrycie z ajryskiego „frieze" (baia strzępiona), które go zakrywa całego od głowy do stóp. Nosi to na niepogodę lub gdy się wybiera na kaczki lub łowienie ryb.

Gdy prezydent potrzebuje nowego ubioru, pani Cleveland poseła do krawca po próbki. Sukno zwykle jest angielskiem lub szkockiem. Pani Cleveland lubi dla męża wybierać kolor czarny lub szary. Lecz tym razem wybrała kolor jaśniejszy jak zwykle. Ubiór będzie tak zwany „sacksuit". Surdut będzie miał 4 guziki i okrągłe rogi.

Uprawa buraków cukrowych w Wisconsin.

Palmyra, Wis., 15 marca. Uprawa buraków w południowej części Wisconsin będzie wielkiem dobrodziejstwem dla farmerów. Kompania „Wisconsin Beet Sugar Refining Company," która wybuduje rafinerye w Menomonie Falls tego sezonu z kosztem $150,-000, porobiła już kontrakty 10 letnie z farmerami.

Źle dla Polaków! Uczmy się czytać i pisać, inaczej nie wolno nam będzie przybywać do Ameryki.

W senacie w Washingtonie, przedstawiono bil podany przez senatora Lodge, z Kansas, a wypracowany przez komisyę emigracyjną, którego celem jest obostrzenie emigracyi i zupełne zakazanie wstępu do Stanów Zjednoczonych "tym klasom ludności, które nie są dla nas pożądanemi". Fundamentem nowego tego prawa, restryktującego emigracyą, jest zdolność imigranta czytać i pisać; jeśli taki emigrant nie będzie umiał czytać i pisać nie dopuszczonej zostanie do tego kraju, lecz zostanie odesłanym na koszt linii okrętowej do tego kraju, z którego przybył.

Senator Lodge w swem podaniu podaje tabelę, którą komisarze emigracyjni utrzymywali przez rok cały, i zestawili cyfry które wykazują liczbę osób nie umiejących czytać na 100, przybywających z krajów jak następuje:

	Nieczytelnych i niepisemnych na100		
z Portugalii	67.35	z Turcyi	14.79
z Włoch	52.93	z Walii	10.43
z Galicyi *	45.68	z Czech	8.98
z Polski *	39 82	z Hiszpanii	8.71
z Węgier	37.69	z Irlandyi	7 27
z Rosyi *	36.42	z Finlandyi	3.58
z Austryi *	32.70	z Anglii	3 49
z Grecyi	25.18	z Niderlandyi	5.38
z Rumunii	17.75	z Szkocyi	2.83
z Belgii	15.22	z Niemiec	2.49
		z Norwegii	1.02
		z Szwecyi	72
		z Szwajcaryi	60
		z Danii	49

A więc na 100 ludzi Polacy z Galicyi, Polski, Rosyi i Austryi w liczbie od 32 do 45 nie umią ani czytać ani pisać. Tabela ta wykazuje smutny stan wykształcenia naszych przybyszów i jest powodem, że Polacy należą do klasy narodowości wcale nie pożądanych.

Małżonkowie Gilli mają 34 dzieci.

Troy, Vt., 13 marca. Jeden z najznaczniejszych i najzasobniejszych farmerów w tej okolicy jest Joseph Gilli, który przybył do tego kraju 33 lata temu i który ze żoną miał 34 dzieci. Każdy Gilli w miasteczku — a jest około 150 — wywodzi swoje pochodzenie od Józefa Gili. Małutcy Gilli zawsze przywędrowali małżon kom pojedyńczo i nigdy nie byli obdarzeni dwojaczkami lub trojętami. Z trzydziestu czterech zdrowo urodzonych dzieci, w przeciągu minionych 33 lat, tylko sześć umarło — jedno na choroby dziecinne, a jedno postradało życie przez zawalenie się pagórka piaskowego. Niemal wszystkie dzieci są zamężne lub żonate i w domu pod dachem rodzicielskiem jest ich tylko jeszcze czterech.

Gdy papa Joseph powołany został na danie imion dzieciom, to począł wybierać najtrudniejsze — a dobrze uczynił, ponieważ w następnych latach bardzo się przydały zwykle łatwe imiona. Nie umie on ani czytać ani pisać po angielsku i nawet zaledwie umie cokolwiek mówić w języku przybranej ojczyzny, lecz za to jego 150 potomków wiernymi są krajowi ich urodzenia. Farmer Joseph nie może w żaden sposób przypomnieć sobie imion wszystkich swych dzieci. Posiada wygodne mieszkanie, żyje dobrze i ma coś odłożonego na "dzień deszczowy".

* Cesarzowa austryacka codziennie odprawia 12 milową przechadzkę pieszo na wolnem powietrzu. Towarzyszy jej atendent męzki, który czyta głośno Homera po grecku.

Z NIW POLSKICH w Ameryce.

Z New Yorku donoszą: We wtorek dnia 3go bm. niejaki Jan Grodoński zamieszkały na Stanton ul. narobił nie mało kłopotu proboszczowi polskiego kościoła św. Stanisława, Wiel. ks. Strzeleckiemu i policyi nowoyorskiej. J. G., jak się zdaje dotknięty nagłem zboczeniem umysłu, wszedł we wtorek po południu do kościoła, gdzie zaczął się modlić, płakać, narzekać i krzyczeć z całej sylej tuż przy samym ołtarzu. Ks. Strzelecki, dowiedziawszy się o tem, zawezwał policyanta Sheehan'a, któremu ostatecznie z wielką trudnością udało się wyprowadzić Grodońskiego z kościoła. Następnie przybyło jeszcze dwóch innych policyantów do pomocy i zaprowadzono waryata na stacye policyjną. Sędzia kazał go odesłać do szpitala Bellevue. Zanim wsadzono J. G. do wozu, poturbował on kilku policyantów. Naoczni świadkowie tego zajścia mówią, iż G. z taką siłą się bronił, że ta odpowiada sile dwunastu ludzi.

— W Baltimore, w nocy z soboty na niedzielę, niejaki Kazimierz Lenkiewicz wracając około godz. 10ej z Curtis Bay do domu, został napadnięty przez 4 murzynów, którzy go widzieli jak w pewnej groserni, w której był za sprawunkami, wyciągał paczkę banknotów i na powrót do kieszeni włożył. Afrykańscy przedsiębiorcy zaraz też się między sobą porozumieli, i gdy p. L. powracał nieludną ulicą, napadli nań. Nieszczęśliwy bronił się jak mógł, lecz raniony 2ma strzałami, stracił przytomność. Na szczęście jednak zwabiony hałasem sukkurs nadbiegł, a więc Afryka dała drapaka. Lekarze, którzy opatrzyli ranę p. L. twierdzą, że po kilku miesiącach dopiero do zdrowia powróci.

— W Detroit, Mich., Wojciech Wachowiak, 32 letni Polak, zam. p. n. 679 ul. Farnsworth, w niedzielę 7. bm. o godzinie 7 wieczorem spadł nieszczęśliwie z tramwaju na Michigan ave. i 24tej ulicy. Wsiadł on do tramwaju na 25tej ulicy, a widząc, że żona jego, która miała z nim jechać, została, skoczył z tramwaju będącego w biegu i tak się o bruk potlukł, że stracił przytomność. Odesłano go powozem do szpitala Emergency, gdzie się dowiedziano, że nieszczęśliwy ma pęknięta czaszkę.

— Towarzystwa polskie kościelne, pod przewodnictwem naszego duchowieństwa, zamierzają wkrótce zwołać kongres katolicki, na którym pomiędzy innemi na porządku dziennym będą ważne kwestye: 1) założenie seminaryum nauczycielskiego w Ameryce. Ksiądz Pitass oświadczył gotowość przeznaczenia na ten cel domu na swej własności w Buffalo. Seminaryum mieć będzie kształcenie młodzieży na zdolnych nauczycieli i organistów. 2) Sprawa niezależnych polskich parafii, założonych bez sankcyi biskupów w powstałych z powodu niezgód parafian ze swymi proboszczami.

Prócz tego zdaje się ważna sprawą do omówienia będzie zcentralizowanie w jeden związek czyli zjednoczenie towarzystw polskich katolickich po całych Stanach Zjednoczonych.

— W Sobieski, Ills., tuż przy Hamond, Ind., odbyła się konwencya dnia 7 marca dla nominowania kandytatów, na urzędników miasteczka obrano: Kandydatów na prezydenta pana A. Stachowicz; na klerka p. M. F. Finnegan; na trustysów czyli radnych: Władysław Ptaszynskiego, Jana Sonnenberg i J. Ziemkowskiego; na konstabla p. Wojciecha Anyszewskiego; na skarbnika Baltusa Mack.

— W Buffalo, N. Y. detektyw New York Central kolei nazwiskiem McQuaid postrzelił Polaka Feliksa Kajder, który wracając z pracy do domu, gdy szedł wzdłuż toru kolei, wziął z wagonu kilka kawałków węgla. Detektyw kazał stanąć Kajderowi — lecz tenże począł uciekać. McQuaid wtedy wydobył rewolwer i strzelił kilkakrotnie. Dwie kule ugodziły Kajdera. Przechodzący obok inny Polak zabrał ciężko rannego do poblizkiego salonu, zkąd odwieziono go do szpitala. Rany są fatalnemi. Kajder mieszkał na Marner ave. i w razie śmierci pozostawi wdowę i dwoje dzieci sierotami.

— „Skwaterzy" na wyspie Jones, w Milwaukee, Wis., zatrudnieni wyłącznie rybołostwem, a pochodzący przeważnie z Kaszub lub będący ich potomkami tutaj zrodzonymi, którym kompania Illinois Steel Co. wytoczyła proces ewikcyjny czyli wywłaszczający, wygrali pierwszy proces z tą kompanią i pozostaną w swobodnem zajmowaniu wyspy. Kompania rozpoczęła proces od nowa w przeszłym tygodniu. Osadnicy wyspy zaangażowali na bronienie swych praw dzielnych adwokatów i mają nadzieję, że i tym razem uda im się zwyciężyć legalnie kompanią.

— W Wilkes Barre, Pa., policya uwięziła Antoniego Szmita za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy papierowych.

— W Glen Lyon, Pa., w kopalni węgla na miejscu zabity został górnik Tomasz Jacek, liczący lat 36. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

— Dowiadujemy się, że do New Yorku przybył w tych dniach pewien p. Karol Dolski „wysłany od organizacyi rewolucyjnej krajowej w celach agitacyi pomiędzy Polonią amerykańską." Ma tu zabawić pół roku i zwiedzić wszystkie znaczniejsze polskie osady. — Co to znaczy?

— W Nanticoke, Pa., burmistrz miejski mianował ob. J. Szybkowskiego specyalnym policyantem.

Z "Gazety Polskiej" no. 8, dowiedzieliśmy się o śmierci młodzieńca 18letniego J. Janiszewskiego, w Jersey City, N. J. Przejechany został przez pospieszny pociąg Pennsylvania kompanii kolejowej.

Około 6 miesięcy temu opuścił nasz syn dom rodzicielski i od tego czasu nie mieliśmy o nim żadnej wiadomości. Przeczytawszy powyższą nowinę w "Gazacie Polskiej" zostaliśmy bardzo zatrwożeni czy czasem nieszczęśliwy młodzieniec nie był naszym synem. Dla tego upraszamy łaskawie czytelników "Gazety Polskiej" w Jersey City, N. J., aby raczyli donieść wszelkie szczegóły strapionym rodzicom, gdyż chcemy się przekonać czy czasem nie był to nasz syn, i to pod adresem:

Wm. L Shendel,

19 Palmer Str., Toledo, Ohio.

KUBA.

(Dla "Gazety Polskiej").

Zerwała się straszna burza
Nad sąsiadką Kubą,
Grozi jej mieszkańcom śmiercią,
A Hiszpanom zgubą.

Nie wybiera, kogo spotka
Piorunami sieje,
A powstańcy wśród tej burzy
Wzrastają w nadzieję.

Kubańczycy w tej nadziei
Tysiąc lat przeżyli,
I wyrzekli: "Już nie będziem
Niewoli znosili"....

I przysięgli wszyscy wiernie
Na Erynii progu,
Że za naród i ojczyznę
Pomszczą się na wrogu....

I wystrzały
Wnet zagrzmiały
Po wyspie od wschodu,
I pobiegli ku Havanie
Z krzykiem: "Do zachodu"!

I przedarli się przez szyki
Hiszpańskich żołnierzy,
Rzeź, pożoga w całej Kubie
Szerzy się i szerzy.

A Maceɔ wraz z Gomezem,
Przywódzcy ludowi,
Za wolność swojej ojczyzny
Umrzećby gotowi.

To też naród z poświęceniem
Idzie w bój zacięty,
Chociaż mu nieraz dopiecze
Wróg Hiszpan zawzięty.

Lecz gdy czasem ich gromadka
Powstańców obskoczy,
Oj zajrzą pewno Hiszpanie
Mściwej śmierci w oczy...

Tak wojują,
Nie żartują
Powstańcy cierpliwie,
Aż zwyciężą i odetchną
Na ojczystej niwie.

Kubańczyku, ty ofiaro,
Ty biedna sieroto,
Tęsknisz, wzdychasz do wolności
Droższej niźli złoto.

O jak droga, jak kochana
Jest wolna ojczyzna,
Kto jej zażył, potem stracił,
Ten jej wartość przyzna.

Tyś szczęśliwy, Kubańczyku,
Bo wnet będziesz wolny
I swobodny na tym świecie,
Jak ów ptaszek polny.

Obyś zrzucił, Kubańczyku,
Pęta niewolnicze,
Tego ci ja wzdychający
Do ojczyzny życzę,

K. Motykowski.

O Abisynii.

Nazwa Abisynii pochodzi od arabskiego wyrazu "habesh", które oznacza mieszaninę i jest wiernym opisem mieszanej ludności tego kraju.

Obszar kraju wynosi około 200,000 mil kwadratowych. Ludność wynosi około 4 miliony dusz.

Abisynia jestto kraj bardzo górzysty. Wiele z wierzchołków gór od wieków pokrytych jest śniegiem.

Pozycya kraju jest taka, że klimat jest jednym z najzdrowszych w świecie.

Większość mieszkańców Abisynii jest rasy kaukazkiej (t. j. białej); są dobrze zbudowani i pięknej postawy.

Szczep Galla, pochodzący z południa, dostarcza przeważnej liczby wojowników kraju. Są oni zaciętymi i bardzo niespokojnymi.

Panującą religią w Abisynii jest korupcya chrześciaństwa. Jestto religia większej części ludności i panujących książąt.

Abisynia jest jedną z najstarszych monarchii na świecie. Jednakowoż jej krol do niedawna bardzo się obawiał jej naczelników.

Miasto Adowa, pod którem Włosi ponieśli klęskę, jest drugiem miastem w Abisynii i liczy 7000 ludności.

Językiem krajowym jest narzecze "Geez", należące do etyopskiej klasy języków.

Literatura Abisynii jest małoznaczącą. Traktuje przeważnie o kwestyach religijnych.

Ludność stanowią po większej części rolnicy. Lecz także mają wyroby z płótna, skóry, żelaza i mosiądzu.

Najgłówniejszemi wywozami kraju są: Złoto, kość słoniowa, niewolnicy, kawa, masło, miód i wosk.

Według utrzymywania Abisyńczyków, ich władczynią była królowa ze Saby i potomkowie jej syna Meneleka I-go rządzą Abisynią.

ROZMAITOŚCI.

Król Beczuanalandu i.... stare panny.

Król Khama, władzca Beczuanalandu, który niedawno odwiedzał Anglię, zdumiewał się ilością — niezamężnych cór Albionu i pojąć nie mógł, że tak potężna władczyni, jak królowa Wiktorya, może pozwolić, aby przedstawicielki jej płci odbywały samotną po tym świecie wędrówkę. W jego kraju nie istnieje kwestya kobieca: skoro tylko murzynka dojdzie do lat trzynastu, z wyższego rozkazu musi brać małżonka, przywiązuje się do niego i jest szczęśliwą — nawet gdy mąż batami jej miłość zagrzewa. Król Khama proponował, aby w Anglii, ze względu na klimat, wiek matrymonialny posunąć o dwa lata, lecz małżeństwo uczynić obowiązkowem. To, wedle jego zdania, przecięłoby odrazu gordyjski węzeł sprawy kobiecej. Kto wie?

Zakaz kardynała Richarda.

Arcybiskup paryski kardynał Richard, wydał świeżo rozporządzenie, wzbraniające kobietom śpiewać solo i w chórach kościelnych w Paryżu; wyjątek stanowią nabożeństwa majowe. Prawo takie uchwalone zostało w wieku XIII na koncylium kolońskiem, lecz następnie Klemens XIV. pozwolił kobietom śpiewać w kościołach; odtąd zwyczaj ten się utrzymał. W ostatnich jednak czasach wynikły z tego powodu sceny gorszące. W Notre Dame de Lorette dała się słyszeć artystka, panna Sanderson, a podczas jej śpiewu publiczność przybyła jak na widowisko, zachowywała się też jak w teatrze; w innych kościołach paryskich przyszło nawet do tego, że oklaskiwano artystki, wołając "bis".

Zamiast mówek.

Anglicy, naród we wszystkiem praktyczny, wprowadzają nowy, bardzo pożądany obyczaj przy bankietach. Zamiast wygłaszania mów na ucztach, uczestnicy drukują je z góry i rozsyłają zaproszonym w pięknie oprawnych książeczkach. Na bankiecie gospodarz domu lub urządzający ucztę, jeźli rzecz dzieje się w lokalu publicznym, wznosi jedno zdrowie po drugiem. Przy najliczniejszych toastach można się z niemi załatwić w ciągu pół godziny.

Piękny czyn kominiarza.

W r. 1797 zajęli Austryacy miasto Kraków. Nakazali oni na pamiątkę tego wypadku oświecenie całego miasta, a urzędowe gmachy na swój koszt oświecili. Starali się także, aby zajaśniał światlem orzeł żelazny znajdujący się na szczycie wieży ratuszowej. Wstęp do tego orła był połączony z niebezpieczeństwem życia, dla tego nie chciał się nikt podjąć wykonania trudnego zamiaru. Wskazano kominiarza Zawrzała, który był bardzo zręcznym i śmiałym, a niejednokrotnie już owego orła oświecał. Ofiarowano mu znaczną ilość pieniędzy a nawet grożono mu karą, aby go zniewolić do oświetlenia orła na ratuszu. Kominiarz wymawiał się, że już jest stary i niezręczny, że prawdopodobnie przypłaciłby życiem to przedsięwzięcie, dosyć na tem, że odmówił pomocy, a choć cały Kraków jaśniał światłem, orzeł ratuszowy był ciemny ku wielkiej radości Krakowian. W r. 1809, zatem w 12 lat po tem zdarzeniu, weszło do Krakowa wojsko polskie pod dowództwem księcia Poniatowskiego. Nie proszono Zawrzała, aby się chciał podjąć oświecenia orła. Jakież było zdziwienie mieszkańców Krakowa, gdy wieczorem orzeł zajaśniał sztucznem światłem. Poczciwy kominiarz, kochający Polskę, nie bacząc na niebezpieczeństwo życia, wdrapał się na szczyt wieży i własnym kosztem oświecił orła polskiego. Później rząd rzeczy pospolitej krakowskiej wyznaczył Zawrzałowi dożywotnią pensyą, aby uczcić piękny czyn zasłużonego kominiarza.

Spadkobierca miliona marek.

Spadkobierców na milion marek poszukuje sąd okręgowy w Dreźnie. Umarła tam 18 grudnia 1893 roku wdowa Schonert z domu Szczepkowska i sąd poszukuje jej spadkobierców. Urodziła się w 1818 roku w Poznaniu i była córką nauczyciela seminaryjnego Szczepkowskiego, który umarł w Poznaniu w 1848 r. Matka jej z domu Marchwicka, później ponownie zamężna Szeffer, umarła, jak się zdaje, w Gnieźnie i to w roku 1856 lub 1857. Kto rości sobie pretensye do milionowego tego spadku, winien się najpóźniej do 8 lipca rb. zgłosić do sądu okręgowego w Dreźnie.

WASHINGTON.

W zatargu kwestyi wenezuelskiej, Anglia na wszystkich punktach ustępuje Stanom Zjednoczonym i ztąd można się spodziewać rychłego zakończenia kontestowanego sporu co do granicy posiadłości angielskich w Wenezueli. Prezydent jest bardzo ucieszonym tym pomyślnym zwrotem i wyraził się jak następuje:

,,Naród amerykański wkrótce będzie miał wyższe wyobrażenie o sprawiedliwości angielskich mężów stanu jak miał dotychczas."

— W ubiegły czwartek, senatorzy Sherman i Hill wygłosili gorące mowy dla prędkiego uznania Kubańczyków za stronę wojującą. Oświadczyli, że senat i Izba spełniły już swój obowiązek i teraz stanowczy krok zależy od prezydenta. Senator John Sherman pomiędzy innemi w mowie swej wyraził się jak następuje: ,,Jeżli wojna nie istnieje na wyspie to gdzież tedy, z wyjątkiem piekła, istnieje ona?" Mowie senatora Hill na rzecz sprawy Kubańczyków, przysłuchywali się senatorowie z głęboką uwagą i żywem zainteresowaniem się. Następnie oświadczył, że ,,jeżli stanowisko zajęte przez kongres na znaczyć, iż powinniśmy powiększyć naszą flotę i armię — aby groźby nasze były rzeczywiście skutecznemi — to czemuż otwarcie i nieustraszenie nie wyrobiemy i nie podajemy bilu, aby to w czyn wprowadzić? Pocóż chełpić się i grozić, że jesteśmy na wszystko przysposobieni, kiedy rzeczywiście chodzi nam o zwiększenie siły naszej armii i floty?"

— Na dniu 1 Stycznia, 1898 r. banki, firmy i domy handlowe amerykańskie prowadzące interesa z krajami zagranicznemi, będą musiały używać jednakowego kodeksu obecnie używanego. Banki i firmy handlowe używają swoje kodeksy, własnego wynalazku. Jedno słowo oznacza całe zdania i nietylko słowa te zachowują tajemnicę przesłanej depeszy, lecz również są olbrzymią oszczędnością, albowiem taryfa jest od każdego przesełanego słowa. Od stycznia, 1898 r., obowiązkowym będzie kablowy kodeks szwajcarski wypracowany w Bernie.

Washington, D. C., 13 marca. — Obliczono, że w razie wybuchu wojny z Hiszpanią w krótkim czasie rząd nasz będzie miał 100,000 gotowego i dobrze uzbrojonego żołnierza a powołać może pod broń 9 467,694 mężczyzn, z tych 115,669 dzisiaj znajduje się w milicyach rozmaitych Stanów.

Siły tutejsze są tak znacznemi, że Ameryka tj. Stany Zjednoczone mogłyby jednocześnie wojnę prowadzić z Anglią i Hiszpanią.

Na targowisku.

Chłop: Ile ma lat ta szkapa?
Żyd: Szedem roków.
Chłop: Do licha, wygląda na więcej.
Żyd: Za co nie ma wyglądacz, jużcić wygląda, bo ona jeszcze ch e żić dłużej.

TADEUSZ REJTAN

NA SEJMIE WARSZAWSKIM

Z ROKU 1773.

W Stuletnią Rocznicę Sejmu Rozbiorowego.

— OPOWIEDZIAŁ —

Leon Wegner.

(Ciąg dalszy.)

Że zaś niniejszy związek dla bojaźni zerwania przyszłego sejmu, a ztąd wyniknąć mogących nieszczęśliwości czynimy, przeto podajemy do wiadomości wszystkim w Koronie Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego obywatelom, iż sejm blisko następujący, pod konfederacyą i marszałkami przez nas obranemi, zaczynać się i kończyć będzie, i wszy, stkie intetesa rzeczypospolitej sposobem sejmom takowym przyzwoitym konkludować będą.

Nadto, konfederacya teraz uczyniona do zupełnego uspokojenia ojczyzny i wymagających jej interesów przeciągnioną będzie.

Żeby zaś sejm zbliżający się żadnemi przeszkodami ani objekcyami trudniony nie był, przeto procesa wszelkie i kondemnaty na posłach będące, aż do skończenia ich funkcyi zawieszamy i że zarzucanie kondemnatami posłom activitatem tamować nie będzie, deklarujemy.

Gruntując zaś krajową spokojność przez przyzwoite administrowanie sprawiedliwości, mieć chcemy, ażeby wszelkie jurysdykcye prawemi ustanowione, zadosyć czyniąc powinności swojej, sądy w czasach i miejscach zwyczajnych odprawowały, i powszechnej spokojności skutecznie pilnowały. Którym to jurysdykcyom zalecamy, ażeby osobom w niniejszy związek wchodzącym, do jakichkolwiek sądów pociągnionym, zawieszenie sprawy aż do skończenia ich funkcyi, nie tamowały.

Którą konfederacyą rękami naszemi własnemi podpisawszy, i rodowitemi pieczęciami stwierdziwszy, sposobem oblaty, do akt publicznych podać zlecamy.

Działo się w Warszawie, dnia 16. miesiąca kwietnia, roku pańskiego 1773.

August z Lubrańca Dąbski, starosta i poseł ziemi gostyńskiej. — Wawrzeniec z Zabłocia Zabłocki, podczaszy gąbiński z województwa rawskiego, ziemi gostyńskiej, manu propria. — Józef Narbut, chorąży i poseł powiatu lidzkiego. — Mateusz Żyniew, starosta berznicki, poseł powiatu starod. — Antoni Tołoczko, wojski i podstarosta sądowy i poseł powiatu Wołko. — Franciszek Ursyn Niemcewicz, sędzia ziemski i poseł województwa brzesk. lit. — Jerzy Wirpha, krajczy powiatu rzeczyckiego. — Jerzy Szauman, poseł i sędzia grodzki i powiatu bracławskiego. — Bogusław Dunin Tomaszewicz, poseł i sędzia gr. powiatu bracławskiego, manu propria. — Jerzy Marcin Lubomirski, poseł województwa sandomierskiego. — Jan Krasnowski, podstarosta opoczyński, poseł województwa sandomierskiego. — Stefan Ksawery Kochanowski, wojski radomski, poseł województwa sandomierskiego. — Antoni Radomski, pis. ziem. powiatu radom. poseł wojew. sandom. manu propria. — Stefan Chomętowski, wojski i poseł wojew. sandom, ziemi stężyckiej, m. pr. — Jaków Chadziewicz, poseł wojew. sandom. m. pr. — Józef Wincenty Gołuchowski, poseł wojew. sandom. m. pr. — Józef Zaręba, jenerał-major, starosta sokolnicki, poseł sieradzki. — Ignacy Suchedzki, stolnik sieradzki i poseł m. pr. — Jan Tymowski, stolnik powiatu, podstarosta i sędzia grodu Piotrkowskiego, poseł województwa sieradzkiego m. pr. — Xawery Koln. Walewski, pod. ost. p. w. pr. — Felix Wierusz Niemojewski, cześ. i poseł z. wiskiej m. pr. — Stanisław z Lubo. Dąbski, chorąży p. w. b. m. pr. — Kazimierz Rybiński, p. b. ku. m. pr. — Przykładem jaśnie wielmożnych senatorów i ministrów status na tęż konfederacyą osobnym exemplarzem przepisaną, podpisanych przyjmuje się: Szamocki, poseł ziemi warszaw. — J. Z. Staniszewski, sędzia ziemski i poseł warszawski m. pr. — Franciszek Xawier Wilczewski, podkom. i poseł ziemi wijskiej. — Wojciech Rydzewski, miecznik i poseł ziemi wijskiej m. pr. — Jakób Górski, regent ziemski i grodzki, poseł ziemi zakroczymskiej, województwa mazow. m. pr. — Xiąże Antoni Sulkowski, poseł ziemi łomżyńskiej. m. pr. — Tomasz Przyjemski, miecznik i poseł ziemi łomżyńskiej. — Jan Junosza Łempicki, starosta i poseł różań. — Wiktoryan Tadeusz Kostka na Karniewie Karniewski, pisarz ziem. grodz. i poseł różań.

Ciąg dalszy nastąpi.

SŁOWICZEK

KOMEDYJKA ZE SPIEWAMI

w jednym akcie naśladowana

— PRZEZ —

WŁAD. BEŁZĘ.

(Ciąg dalszy)

John.

Yes, trzeba ją wydać za mąż.

Lord.

Ale za kogo?

John.

Ale za kogo?

Lord.

Czy znasz tego ogrodniczka Antosia?

John.

Yes, mylord, znam go.

Lord.

On podobno kocha się w mis Zofii.

John.

Ach! (*ziewa*)

Lord.

I ona podobno także go kocha.

John.

Podobno go kocha.

Lord.

Więc ich możemy pożenić.

John.

Yes, mylord.

Lord.

A jak dziewczyna dostanie męża, to śpiewać jej się odechce.

John.

Yes, mylord.

(słychać za sceną śpiewkę Antosia).

Lord.

Pst...

John.

Pst... (*przechadzają się, wchodzi Antoś*).

SCENA. IX.

Ciż i Antoś (*wbiega nucąc la, la, la.*)

Antoś.

Niech będzie pochwalony.... Tfu, nie odpowiadają.... Upadam do nóg milordowi:

Lord.

Good morning, mester Anton.... A gdzie się to było, he?

Antoś.

W mieście za interesem.... Ale milord co tu porabia?

Lord.

Rozmawiałem z mis Zofią — to ładna dziewczyna.

Antoś.

Pan z nią rozmawiałeś i.... podobała się panu? e, to chyba żarty...

Lord.

John.

John.

Mylord.

Lord.

Daj mu słowo honoru że mis podobała mi się.

John.

Słowo honoru, że mis podobała się mylordowi.

Antoś (*niespokojnie*).

I co ona panu mówiła?

Lord.

Wspominała ciągle o tobie... Widać że cię kocha.

Antoś.

Że mię kocha?... naprawdę?

Lord.

Yes, naprawdę.

Antoś.

Poczciwa, kochana Zosia.

Lord.

Ja was pożenię.

Ciąg dalszy nastąpi.

Cztery Miesiące Pobytu

NA JEDNEJ Z WYSP MARKIZOW

POSROD DZIKICH.

— PRZEZ —

H. MELVILLE.

Przekład z ang. Zuzanny Zajączkowskiej.

(C. d. n.)

Domki krajowców, jakby uplecione z żółtego bambusu, pokryte długiemi, śpiczastemi liśćmi palmy jodłowej, miły przedstawiają widok, przeświecając tu i owdzie pośród cienistych gałęzi drzew kokosowych. Cudowny to krajobraz! Nawet najbujniejsza wyobraźnia nic piękniejszego wymarzyć sobie nie może! Szkoda, że w tym oddalonym zakątku ziemi, rzadko znajdzie się istota, zdolna czuć i podziwiać te cuda przyrody.

Oprócz tej zatoki, brzegi wysp mają kilka jeszcze dużych wgłębień, ku którym zbiegają się zielone doliny. W dolinach rozsiadły się rozmaite plemiona, które chociaż mówią narzeczami z jednego pochodzącemi źródła, mają też samą religię i też same urządzenia, od niepamiętnych jednak czasów zostają z sobą w niezgodzie. Nienawiść ta dziedzicznie przechodzi z rodziców na dzieci, i bezustanne sprowadza walki. Góry, przedzielające owe doliny, wysokie mniej więcej na 2000 — 3000 stóp, stanowią granice naturalne posiadłości owych wrogich sobie plemion. Z przyczyny ciągle trwającego stanu wojennego pochyłości gór nie są zamieszkane; poznałem tam nawet niejednego starca, który w całem swojem życiu ani razu nie wyszedł ze swej doliny, i nie posunął się o połowę drogi ku górom sąsiednim. Niedaleko Nukahiwy, przedzielona tylko górami, które z przystani widzieć można, leży prześliczna dolina *Happar*, której mieszkańcy w przyjaznych zostają stosunkach z wyspiarzami Nukahiwy; dolinę z drugiej strony gór zajęli straszni *Typi*, zacięci nieprzyjaciele owych dwóch plemion.

Na całej tej grupie wysp, Typi uchodzą za najdzielniejszych wojowników, i są prawdziwym postrachem swoich sąsiadów. Samo już ich imię budzi przerażenie, bo wyraz „*Typi*," w narzeczu markezańskiem znaczy: „amator ludzkiego mięsa." Dziwna to rzecz, że temu tylko plemieniu nadano wyłącznie ową nazwę, gdyż mieszkańcy całej tej grupy wysp są znani jako ludożercy. Zapewne chciano przez to oznaczyć osobliwszą, wydatniejszą jeszcze niż u innych, dzikość tego plemienia. Wyspiarze Nukahiwy często opowiadali naszym ludziom, przy pomocy giestykulacyi, o strasznych czynach Typich, i pokazywali im szramy pozostałe po ranach, które odnieśli w rozpacznych z nimi bojach.

Gdyśmy wyszli na brzeg, dzicy chcąc się ubawić naszym strachem, wskazywali na jednego z pośród siebie, i nazywali go „Typi." Niemałe było ich zdziwienie, gdy nie rzucaliśmy się w popłochu do ucieczki na to straszne imię. Zabawne było również, jako zaprzeczali ludożerczych skłonności swego własnego plemienia, a nieprzyjaciół swoich, Typich, przedstawiali jako najstraszniejszych ludożerców. Jakkolwiek byłem przekonany, że mieszkańcy zatoki Nukahiwa są takiemiż ludożercami, jak i inni, to jednak nie mogłem się obronić od nieprzełamanego wstrętu względem Typich.

(Ciąg dalszy).

POSZUKIWANIA.

Niżej podpisany poszukuje swej żony, która go opuściła dnia 4 stycznia i zabrała ze sobą czworo dzieci. Najstarszy Kaź mierz jest niemową i liczy lat 8, drugi Władysław liczy lat 6, Mańka lat 3 a Franciszek 1½. Jest ładną, młodą kobietą, ma blond włosy, umie mówić po polsku i litewsku i cokolwiek po angielsku. Z nią razem wyjechał człowiek średniego wzrostu, który ma blond włosy, jest ospowaty, mówi niewyraźnie i jąka się, ma wąs zawsze ogolony. Ktoby z Szan. Rodaków znał miejsce ich pobytu, niech mi doniesie i dostanie $5.00 nagrody.

Adam Aleksandrowicz,
(10-12) Shamokin, Northumberland Co., Pa.

Donoszę moim krewnym i znajomym, że ja Joanna Bellej, (z domu Krakowska) jestem w Fall River, Mass., od lat kilku i nigdzie nie odjeżdżałam. Ponieważ znajomi i krewni są niezawodnie o mnie niespokojni, więc niniejszem ich zawiadamiam, ze w Fall River, Mass., stale zamieszkuję lubo nie razem z mężem, który poszukiwanie do Gazety podał.

Joanna Betlej, (11-15)
Fall River, Mass.,

Poszukuję polskiej dziewczyny za żonę. Liczę lat 22, pochodzę z Galicyi. Panienki liczące nic więcej jak lat 19 do 20 upraszam przysłać swą fotografię a ja poślę swoją i chętnie odpowiem na wszelkie zapytanis.
W. Kielar, Oil City, Venango Co., Pa.
11 — 13

Ktoby wiedział gdzie się znajduje Franciszek Krawcowicz exkleryk autor nie przez siebie opracowanej sztuki teatralnej "Hrabia parobkiem u kmiecia" który ostatni raz miał być w St. Paul, niech mi łaskawie raczy donieść jego miejsce pobytu, lub niech on sam o swoim adresie mi doniesie jeżeli nie chce aby publiczność poznała go w prawdziwem świetle.

W. Pacholski,
8513 Superior Ave., So. Chicago, Ills.

Poszukuję mojego dobrego przyjaciela Jana Cegielskiego, o którym nie mam wiadomości od lat kilkunastu. Ma brata imieniem Telesfor Cegielski — jest ich dwóch braci.

Jan Kluczykowski,
97 Fullerton str., Cleveland, O.

Poszukuję brata mojego Walentego Owczarzak. Ma przebywać w Shenandoah, Pa, pod no. 104 Plum ave., lecz listy tak adresowane zwracają się. I także poszukuję Tomasza Dworczak, który podobno przebywa w Shamokin, Pa. Pisałem do niego kilkakrotnie, lecz żadnej odpowiedzi nie odbieram. Ktoby z szanownych rodaków wiedział o miejscu ich pobytu, lub oni sami, niechaj mi doniosą pod adresem:

Wojciech Owczarzak,
8357 Baltimore Ave., So. Chicago, Ills.

Polak, 30 lat wieku, poszukuje towarzyszki życia, panny lub wdowy. Interesantki raczą zgłosić się pod literami:

W. K. S.,
33 Gilmore Str., E. Bridgeport, Conn.

Poszukuję swego brata Jana Wosiek, który wyjechał do Ameryki 26 lat temu; pochodzi z pod z boru pruskiego Księztwa Poznańskiego z powiatu Krotoszyńskiego, ze wsi Obra. Pojechał do Brazylii. Ktoby z rodaków wiedział o jego pobycie, lub on sam, proszę mi dać znać pod adresem:

Walenty Wosiek, Minto, N. Dakota.

Niżej podpisany poszukuje swoich znajomych i krewnych w ważnym interesie. Pochodzą z zaboru rosyjskiego a Królestwa Polskiego z gubernii Suwalskiej, powiatu Augustowskiego, gminy Sztabin, wsi i parafii Krasnybór: Pantaleona Rutkowskiego, Wincentego Rutkowskiego, Franciszka Skokowskiego, Józefa i Stanisława Zabłockich i Jana Szypera, którzy mają przebywać w mieście Chicago. Jeżeliby kto z szanownych rodaków wiedział miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech raczą się zgłosić pod adres następujący:

K. Rutkowski,
Edwardsdale, Luzerne Co, Pa Box 400.

Poszukujemy wujka Jana Łanucha, jest rodem z Zasowa i parafii tej samej, z powiatu Pilzno, Galicyi. Wyjechał do Ameryki z Góry Motycznej temu lat 19 i od tego czasu ja siostra jego Franciszka Goracka i siostrzenica jego Anna Czyrnicka, z rodziny Kamińskich, nie mamy o nim żadnej wiadomości. Tyle nam tylko wiadomo że przebywał w stanie Pennsylvania Gdyby kto z szanownych Rodaków wiedział o Janie Łanucha lub o jego śmierci a dał mi wiadomość, zaliczę go do mych najlepszych przyjaciół. Proszę pisać pod adresem:

Józef Czyrnicki,
17 Middle Str, Holyoke, Mass. (12—14)

Poszukuję mojego szwagra Feliksa Andrysa, który ze żoną przed 8 laty wyjechał do Ameryki z pod zaboru moskiewskiego, z gubernii żytomirskiej, z powiatu Łodzim er i przebywał w Elbe, Mich, lecz teraz nie wiem gdzie zamieszkuje. Ktoby wiedział o nim, lub on sam, niechaj raczy mi donieść pod adresem:

Martin Janik,
105 Maple Str., Scranton, Pa. (12—13)

Poszukuję Mateusza Sicińskiego, który wyjechał z Detroit do Black River, Mich., a teraz nie wiem gdzie się znajduje. Niechaj się zgłosi listownie do Józefa Rutkowskiego lub Franciszka Laskowskiego, na adres:

L B. 86, Export, Pa.

Poszukuję Jana i Franciszki Lewandowskich, pochodzących z pod zaboru moskiewskiego, z gubernii płockiej, powiatu Rypin, z gminy Żółte. Przebywają w Ameryce od lat 7. Ktoby z rodaków wiedział o nich, niechaj będzie łaskaw mnie zawiadomić.

Józef Siemieński, Terryville, Conn.

Niżej podpisany poszukuje panny lub wdowy, któraby chciała wyjść za mąż nie liczące więcej jak 26 do 28 lat. Musi być z Galicyi, ja też pochodzę z Galicyi, z powiatu Pilzno, wieś Lucza. Liczę 28 lat, robotę mam stałą. Proszę przysłać swoją fotografią a ja też poślę swoją natychmiast odwrotną pocztą. Proszę mi donieść pod adresem:

P. Mr.,
East Chicago, Lake Co., Ind. (12—13)

Niżej podpisany poszukuje Józefa Cybulskiego; pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, z gubernii Łomżyńskiej powiatu mazowieckiego, wsi Sierski. Ktoby z szanownych rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem:

Maciej Dombrowski,
5 Store Cramberry, Hazleton, Luzerne Co, Pa.

Ja, Franciszek Witkowski, donoszę wszystkim rodakom w New Britain, Conn., i okolicy, że w dniu 7 marca otworzyłem pod no. 59 North ulica salon, w którym służyć będę świeżem piwem oraz dobrymi rozmaitymi trunkami i wybornemi cygarami. Proszę przybyć i mnie odwiedzić.

Fr. Witkowski.

Miło nam zanotować, iż Józefa Frydrych z Scranton, Pa, złożyła chwalebnie egzamin i otrzymała dyplom akuszerki, za staraniem pani Dr. Eleonory Muszynskiej z pod No. 764 Milwaukee ave, Chicago, Ill., u której ukończyła nauki.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na adresy tych którzy listy pisali

14 Beraadzki C.
15 Berzyński A.
17 Bietek W.
18 Biliński J.
19 Binkowski J.
21 Borofski H.
25 Bryk W.
27 Bukowski S.
32 Czerek F.
33 Czyż A
35 Daszkowski A.
41 Dobosz M.
51 Filipiak J.
53 Formańska I
66 Grabowski J.
67 Grbuta J.
69 Grundowski J.
90 Jakrztowicz B.
91 Jaskulski I.
92 Jaroz B.
93 Jedamski J.
94 Jelinak A.
96 Jerzwozik S.
98 Joskulski J.
112 Klińska J.
113 Kochanowski A.
120 Kotowski P.
130 Książek M.
139 Marcinek J.
140 Mieczkowski F.
153 Niemerowski J.
162 Nowakowski M.
165 Ochenduczka S.
168 Palnski F.
171 Pielarczyk A.
173 Pojanis T.
181 Przygoda M.
182 Raczkowski W.
183 Rodzikowska M.
197 Rynkczelewski A.
208 Śmieżański A.
215 Stalmachowski F.
218 Szawtowski M.
219 Szczerbicki T.
220 Szczypka J.
221 Szostek J.
222 Szymonski A.
223 Sztuczeński W.
231 Tomasiewicz S.
233 Trzok B.
234 Trzos L.
246 Wójcik J.
254 Żuchowski Jan

CHICAGO.

Włosi chicagoscy są roz- dwojeni nad sprawą klęski ich wojska w Abisynii i ich przewodniczący, konsul włoski Rozwadowski, zrezygnował z urzędu, ponieważ nie chce się znajdować po jednej albo po drugiej stronie niezadowolonych i kłócących się Włochów; chce być czystym od zarzutu sprzyjania którejkolwiek klice. Zarząd klubu "Italii" piętnuje niezadowolonych jako odstępców i socyalistów, nie mających uczucia dla swej ojczyzny. Włosi w Chicago mają 12 swoich towarzystw, do których wpisanych jest 2,200 członków.

W ubiegły czwartek "Maria Adelaide" klub przesłał do Rzymu przekaz na $100 mające być użyte na ulżenie cierpieniom Włochów pobitych pod Adową. Towarzystwo włoskie czerwonego krzyża zajmie się rozdzieleniem tej zapomogi.

— Szef i wpływowy u-rzędnik w departamencie ulic oświadczył, że miasto powinno uchwalić ostre prawa i nałożyć karę na ludzi, którzy zabierają klocki brukowe gdy gdzie zaczyna się wyłom w bruku. Szczególnie biedniejsza klasa ludności jest tak przyzwyczajoną do zabierania klocków na opał, że niektóre ulice i uliczki w stósunkowo krótkim czasie zostają obierane z drzewnego blokowania. Dalej, miasto powinno wydawać najmniej milion dolarów co rocznie na nowy bruk drzewny i kamienny a tymczasem tego roku wyznaczono na ten cel zaledwie $300,000. Miasto Chicago posiada 25,000 mil ulic, a niektóre z nich ciągle muszą być reperowane z powodu ich ciągłego użytku.

—Kompania "N. Chicago Electric Street Railroad" rozpocznie niebawem budowę nowych linii elektrycznych na Lawrence avenue od linii Northwestern Elevated R. R. (na stronie północnej) aż do Milwaukee ave. Nowa ta linia dostarczy komunikacyi dla mieszkańców w okolicy Belmont i Milwaukee ave. i bardzo podniesie wartość własności w tej części miasta. Ta sama kompania pobuduje również linię na Montrose bulewarze od Evanston ave. aż do Milwaukee ave. i tym sposobem mieszkańcy Irving Parku, Mayfair i Montrose będą mogli łatwo i pospiesznie dojeżdżać do wszystkich stron miasta.

— Alderman 16tej war-dy Jan Sherman odmówił renominacyi na kandydata na aldermana, pomimo upraszania go o przyjęcie kandydatury. Delegaci wardy wtedy dostali instrukcyą, aby głosowali za Janem F. Smulskim, co też uczynią. Zatem kandydatami na urząd aldermana ze 16 wardy są panowie: Na tykiecie republikańskim Jan F. Smulski, na demokratycznym Piotr Kiołbassa.

— W ubiegły piątek wieczorem, w Palmer House, kapitan Vetrio przed kilku lekarzami i reprezentantami prasy dał przedstawienie swych sił i zdolności spożywania trucizny.

Spożył dozę jednego i trzech czwartych gram strychniny, poczem połknął miksturę złożoną z palonej "sienna" i "paris-green".

Zwykły blejwas, czyste indygo, tusz drukarski i czystą siarkę połykał w regularnym porządku i ze smakiem zjadał węgiel, porcelanę i szkło.

— Komisarze Lincoln Parku udzielili niemieckiemu "Schwaben Verein" na północnej stronie miasta (an der Nord Seite) pozwoleństwa na wystawienie statuy poecie Goethe'mu. Miejsce na statuę wybrano w północnej części parku, nad wybrzeżem jeziora, na północ od Fullerton ave. Kosztować będzie $12,000.

— Do grodu naszego znów zawitał Paderewski. Jest zaangażowany na danie 68 koncertów, za które dostanie $200,000 czyli $3,000 za każdy. Kontrakt wystąpień skończy się w kwietniu, poczem wróci do Europy. Seryę koncertów tych Paderewski rozpoczął w ubiegły czwartek po południu i następnie po krótkiej przejazdzce do St. Paul i Minneapolis, zakończy występy w Chicago; do New Yorku przybędzie 18 kwietnia i tam 22go tego miesiąca opuści Stany Zjednoczone na francuzkim parowcu udającym się do Havre, we Francyi.

Paderewski — jak podaje sprawozdawca "Record'u" — wyraża się z uznaniem o Chicago i Chicagowianach. Pierwszy jego występ w Auditorium ściągnął publiczność, która wypłaciła $7,500 aby mogła przysłuchać się mistrzowskiej grze sławnego pianisty. Występ ten ustalił jemu rekord światowy w jego karyerze muzykalnej. Paderewski po zakończeniu sesyi występów, powróci do Paryża i odda się dwu letniemu odpoczynkowi. Tyle "się natłukł po całym świecie", że zupełnie czuje się znużonym. Przez następne półtora roku chce czas spędzić jak się tylko jemu spodoba. Pieniędzy ma podostatkiem a pragnie tylko wypoczynku.

— Poczmistrz Hesing obliczył, że przyprowadzenie poczty do natymczasem zbudowanego gmachu, zajmie 36 godzin pracy. Kontraktorzy zaś obliczyli że do przewiezienia będzie około 300 fur.

— Ablegat papiezki Sa-tolli odprawił mszę św. w czwartek rano w kościele Oznajmienia. W otoczeniu swych asystentów wystąpił odziany w szaty purpurowe i w szkarłatnym birecie. Na obiad udał się do proboszcza włoskiego kościoła Naszej Pani Boleściwej, 1409 Jackson bouleward a o godzinie 3ciej po południu wyjechał z powrotem do Washingtonu.

— Saloniarze na półno-cnej stronie miasta zwołali mityng swego stowarzyszenia, na którym wyrazili swoje ubolewanie nad kłopotliwemi i trudnemi czasami i oświadczyli swoje oburzenie na browarzy, którzy podwyższyli cenę piwa i zaprowadzili nowy sposób prowadzenia rachunku z saloniarzami, wskutek którego ciężkie stosunki finansowe zostały pogorszone. Przytem oznajmili, że dwukołowce psują im interes ogromnie, bo młodzież zamiast tracić pieniądz w salonach, kupuje "koła" i wyjeżdża na całe godziny a nieraz i dnie do okolic przedmiejskich. John F. Gainty, prezydent Stanowej organizacyi saloniarzy, wypowiedział swoje uwagi i zdanie co trzeba przedsięwziąć, aby interesa pole pszyó. Radził dobrze się zorganizować; nie sprzedawać piwa na "dzbanki" i "kubełki." Kazał zgromadzonym samym sobie obliczyć, jak tu może salonista zarobić gdy płaci $5.00 za beczkę piwa a takowe sprzedaje na "kubełki" dawając 4 i 5 szklanek piwa za 5 centów, podczas gdy beczka zawiera tylko około 400 szklanek. Dalej radził aby towarzysze czemprędzej mogli się stać niezależnymi od browarzy, ponieważ gdy raz się który z nich dostanie pod ich moc, jest jakoby ich sługą.

Na ostatku Robert J. Halle jeszcze mówił o bicyklach. Oświadczył, że dwukołowce są największym wrogiem saloniarskiego biznesu, albowiem ludność pracująca wszystek zarobek wydaje na "koła" a gdy je ma wypłacone, wyjeżdża w odległe okolice i tam traci pieniądz i czas przepędzając w wiejskich domach zajezdnych. Drugiem wielkiem złem są elektryczne linie albowiem ludność wybiera się na nich do odległych części miasta dla przyjrzenia się okolicy.

— Z sympatyi dla przy-krawaczy, w przeszłym tygodniu zastrajkowało 20,000 krawców.

Dowiedziano się, że trzynastu przykrawaczy porzuciło swą unię i powróciło do pracy na starych warunkach.

Strajk przykrawaczy trwa obecnie 4 tygodnie.

— W ubiegły czwartek wieczorem William Schmidt, pracujący w drukarni A. M. Hess'a, 195 Washington ul., usiłował wzniecić ogień w piecu za pomocą gazoliny. Rezultat był ten, że w okamgnieniu wybuchł ogień, przy którym Schmidt straszliwie się popalił. Strażacy ogień wygasili a wóz ambulansowy zabrał Schmidta do szpitala powiatowego.

— Studenci uniwersy-tetu "Northwestern" żywo sympatyzują z Kubańczykami i okazali swoje współczucie podeptaniem chorągwi hiszpańskiej i wyprawieniem demonstracyi.

— Przykrawacze, którzy przyjechali z New Yorku dla zajęcia miejsc strajkierów, odjechali na koszt unii przykrawaczy napowrót do New Yorku, zostali bowiem pozyskani dla swej sprawy przez przykrawaczy.

— W niedzielę rano u-marła pani Maciejowa Wagner, w domu 5845 Shields ave. po chorobie kilkodniowej. W poniedziałek tygodnia poprzedniego porodziła trojaczki: dwa chłopczyki i jednę dziewczynkę. Dzieci są zdrowe i silne i jest nadzieja że się wychowają. Rodzina ta, jak się okazało, dotkliwie cierpiała na nędzę. Sąsiedzi porozbierali dzieci pomiędzy siebie. Wagner, ojciec tej rodziny jest chorym od 7 miesięcy.

— W poniedziałek wie-czorem odbyło się zebranie cyklistów — na które przybyło setki miłośników kółka — w Central Music Hall w celu rozpoczęcia kampanii, aby zmusić miasto do robienia dobrych dróg, trzymania ulic w czystości i dla połączenia bulewarów miasta.

— Polscy saloniści na południowo-zachodniej dzielnicy miasta założyli towarzystwo polskich salonistów. Wybrano na urzędników tymczasowych: prezydentem p. Maksa Barańskiego, sekretarzem p. Józefa Herman.

— Rychło rano w ubie-gły poniedziałek pożar wyrządził straty na $10,000 w trzypiętrowym gmachu murowanym pn. 61 do 67 Clybourn place. W gmachu tym znajdowały się rozmaite firmy fabryczne, które najwięcej ucierpiały. Przyczyna ognia nie wiadoma.

— W niedzielę po połu-dniu spalił się budynek no. 234 — 236 — 91-sza ulica, w South Chicago, w którym znajdowała się stacya pocztowa "S". Strata ogólna wynosi na $15,000. Spaliło się około 5000 listów i paczek. Znaczki pocztowe, przekazy, gotówka i listy registrowane ocalały — albowiem znajdowały się w szafie ogniotrwałej. Sześć familii zostało pozbawionych tymczasowo dachu i utracili wszystką swą domowiznę i meble. Ogień wybuchł w oddziale przekazów pocztowych. Nie wiadomo jak się ogień wszczął. Budynek należał do Dr. Benson.

— Ze świeżo wydanego "Catholic Directory" Hoffmana na r. 1896 w archidyecezyi chicagoskiej, wyjmujemy szczegóły o parafiach i księżach polskich, którzy w tych parafiach pracują.

Wykaz parafij i Wiel. księży w mieście Chicago jest następujący:

Par. św. Wojciecha: — księża J. Radziejewski i Truszyński.

Par. św. Apostołów Piotra i Pawła: — ks. Rhode.

Par. św. Kaźmierza: — ks. Wojciech Furman.

Par. św. Jadwigi: — księża J. Piechowski i J. Biela.

Par. św. Trójcy: — księża K. Sztuczko i E. Raczyński.

Par. św. Jacka (Avondale): — ks. Józef Gieburowski.

Par. św. Jana Kantego: — księża J. Kasprzycki, F. Matuszewski i Babski.

Par. św. Józefata: — księża F. Lange i B. Nowakowski.

Par. Matki Boskiej Częstochowskiej (w Cicero): — ks. K. Słomiński.

Par. M. B. od Nieustającej Pomocy: — księża Nawrocki i Byrgier.

Par. św. Michała Arch. (w South Chicago): — księża Nowicki i Gurowski.

Par. św. Stanisława Kostki: — księża S. Kobrzyński, W. Barzyński, J. Barzyński, E. Sedlaczek, L. Machdzicki, W. Rapacz, J. Kruszyński, J. Obyrtowicz, F. Breitkopf.

Par. św. Józefa: — ks. M. Pyplatz.

Par. Niepokalanego Poczęcia N. Panny Maryi: — ks. Wojtalewicz.

Par. św. Stanisława B. i M. (Cragin): — ks. T. Szypkowski.

Ogółem liczymy w Chicago (razem z Cicero i South Chicago) 15 polskich parafii i 31 księży.

Po za miastem Chicago mamy jeszcze następujących polskich kapłanów:

Sobieski: — ks. Zaleski.
Lemont: — ks. K. Kozłowski.
Downer's Grove (Gostyń): — ks. Chodziewicz.
Joliet: — ks. B. Pawłowski.

Liczba dzieci szkolnych w szkołach parafialnych tak się przedstawia podług statystyki Hoffmana:

W par. św. Wojciecha — 975; u św. Piotra i Pawła — 50; u św. Kazimierza — 208; u św. Jadwigi — 791 u św. Trójcy — 437; u św. Jacka — 80; u św. Jana Kantego — 628: u św. Józefata — 524; u św. Józefa — 483, w Cicero — 70; w par. N. M. Panny od Nieust. Pomocy — 805; — u św. Michała w South Chicago — 740; u św. Stanisława Kostki — 3550; w par. Niep. Pocz. N. M. Panny (S. Chicago) — 600; w Sobieski — 50; w Lemont — 282 — i w Joliet — 92.

Podajemy cyfry powyższe na wiarę "Directory"; ale jednocześnie zaznaczamy, że zdają się nam one zbyt nizkiemi. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, liczba dzieci szkolnych, kształcących się w szkołach parafialnych polskich w Chicago, jest daleko znaczniejsza.

— W poniedziałek wie-czorem alderman Gleason podał w radzie miejskiej petycyę nowo utworzonej kompanii, która chce uzyskać pozwoleństwo na rozpoczęcie budowy kolei elektrycznej pod ziemnej. Petycya uprasza o ordynans nadający kompanii prawo rozciągnięcia całej sieci kolei pod ziemią, najgłówniej w kierunku południowym i południowo-zachodnim. Linie będą się rozpoczynały tuż przy jeziorze Michigan i ciągnąć się będą w kilku kierunkach na zachód, południowy zachód i południe. Budowa tych linii ma być podobną do kolei obecnie operowanych pod ziemią w Londynie.

— "St. Patrick's day in the marnin." Dzień 17 bm (wtorek) był dniem uroczystym dla Ajryszów i ich potomków. Jak wiadomo dzień ten jest narodowem świętem irlandzkiem. W Chicago pogoda była świetną, zatem też parady i pochody były liczne i wspaniałe. Święto to obchodzą Irlandczycy po całym świecie.

— Pocztowa filia, sta-cya "S" w South Chicago, przeniesioną została na kwaterę tymczasową do składu w domu no. 278 — 92ga ulica.

— W kłótni z niezna-nym członkiem w poniedziałek po południu, pani Maggie Mullen, z pn. 15 Green Str., została tak śmiertelnie zranioną przez napastnika długim nożem, że po 20 minutach wyzionęła ducha. Morderca uszedł i policya poszukuje go po całem mieście. Nie wiadomo co morderczy napastnik żądał, lub chciał uczynić, gdyż nikogo z innych ludzi w tym domu mieszkających obecnego nie było. Morderca mógł liczyć około lat 50.

☞ Sprostowanie. W korespondencyi podanej ze Schenectady, N. Y., w przeszłym numerze zakradła się omyłka drukarska. Zamiast 1896 powinno było być 1866.

STEREOSKOPY,

o których ogłoszenie Czytelnicy znajdą na innej stronnicy, powysełaliśmy (oprócz miejscowych w Chicago) ekspressem i pocztą do następujących panów:

J. Kuzio, 5 — 18 Str., Pittsburgh, Pa. (2 Stereoskopy).
J. Cwieka, 59 Lombard Str., Buffalo, N. Y.
M. Łabowski, 727 Commerce Str., Shamokin, Pa.
Michał Sroczynski, 2 Stereoskopy. Brookston, Pa.
Paul Jesko 215 — 16 ave., East Ashland, Wis.
Jos. Klimontowski, Hasle Brook, Luzerne Co., Pa.
Jno. Jarczewski. Lemont Furnace, Fayette Co., Pa.
Fr. Szufletowski, Stephen, Minn.
Jos. Plombon, 638 Marshall Str., N. E. Minneapolis, Minn.
Waw. Koźmicki, Ashton, Nebr.
T. Jamrog, Ashton, Nebr.
Alex. Zwalinski, Winchester, N. H.
Joseph Frąszczak, Medina, N. Y.

u których Czytelnicy "Gazety Polskiej" mogą obejrzeć sobie te Stereoskopy.

Górnicy wybierają się do pól złotych w Alasce.

San Francisco, Cal., 16 marca. — Wczoraj w nocy wypłynął ztąd parowiec „Umatilla", udając się do Victorii i punktów nad Puget Sound. Na statku tym jedzie 100 górników z kompletnemi przyborami, narzędziami i żywnością i udadzą się do pól złotych w Alasce.

Kandydaci demokratyczni na prezydenta.

Politycy mniemają, — i do tego mają swoje przyczyny — że prezydent Cleveland nie będzie się starał o renominacyą na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych ze strony demokratycznej. O zaszczyt ten ubiegać się będzie kilku „faworowanych synów" rozmaitych Stanów. Niektórymi z nich są: obecny minister finansów Carlisle (z Kentucky), ex gubernator Pattison (Pennsylvania) ex gubernator Campbell (Ohio), Olney (Massachussetts) gubernator Matthews (Indiana) i pułkownik Morrison (Illinois). Niezawodnie New York jako swego „syna" przedstawi Whitney'go a Delaware Bayard'a.

Zanim zbliży się Lipiec, w którym to miesiącu odbędzie się demokratyczna konwencya w Chicago, niezawodnie i inne Stany będą miały swych „synów".

Chicagoska „Tribune" utrzymuje, że Cleveland nie chce być powtórnie kandydatem, albowiem dobrze wie, że w obecnie zbliżających się wyborach demokraci nie mają nawet ani „ducha szansy" zwycięztwa.

Dług publiczny Europy.

Według najnowszych statystyk, publiczny dług państw europejskich wynosi $23 320,000,000 czyli $64 na każdą głowę. Największy dług na głowę ma Portugalia bo $190, dalej następuje Francya z $135 na głowę. Anglia jest następną w rzędzie, z $106 Dług Szwajcaryi jest najmniejszym: wynosi tylko $5 na głowę.

TO I OWO.

* Prezydent Cleveland wybiera się znów na polowanie na kaczki do okolicy Quantico nad rzeką Potomac.

* Delegacya Stanu Ohio wybrana do konwencyi republikańskiej odbyć się mającej w St. Louis, Mo., jest jednogłośną za McKinley'em na kandydata na prezydenta.

Republikanie Stanu Ohio mają wielką nadzieję, że ich ulubieniec McKinley będzie przyszłym prezydentem kraju, i że nie ma żadnej wątpliwości o zwycięztwie republikańskiem w przyszłych wyborach listopadowych.

* Z powodu uczucia anti-hiszpańskiego, tutejsze dzienniki żartobliwie radzą swym czytelnikom, aby bojkotowali "cebulę hiszpańską" ze względów patryotycznych.

Pastorzy amerykańscy na konwencyi w Youngstown, Ohio, przyjęli rezolucye sympatyzujące i winszujące Kubie i jednocześnie żartobliwie się zadeklarowali, aby Amerykanie jako dobrzy patryoci obłożyli (hiszpańską) cebulę boykotem.

Karnawał i zdrowie.

— Dzień dobry, panie Grossbauch; jak zdrowie?

— Czy człowiek może mieć zdrowie w karnawale!..

— Ja wcale nie tańczę, tylko pożyczam pieniądze na tańce i przez to właśnie jestem przetańczony z nadmiaru interesów.

Wychodźtwo do Brazylii.

Pomimo smutnych doświadczeń i bezustannych przestróg prasy polskiej, gorączka emigracyjna, upatrująca w Brazylii kraj obiecany, w dalszym ciągu szerzy się pomiędzy ludnością naszą wiejską, mianowicie w Galicyi. Oto co w prawie tej piszą z Kurityba w Brazylii:

Ostatniemi czasy przybyło tu znowu 1500 wychodźców polskich i wylądowało na Ilha Grande. Ludzie ci chcieli, aby ich wysłano do Parany, na co im oświadczono, że tam ich wysłać nie można, bo nie ma dla nich gruntów wymierzonych. Powstał ztąd spór poważny, a Polacy oświadczyli stanowczo, że do innych Stanów nie pójdą. To jest dla nas sprawa wielkiej wagi, bo tylko prowincya Parana jest dla polskich emigrantów odpowiednia, tymczasem rząd brazylijski, chce gwałtem zaludniać nami inne prowincye, oszukuje nas i zmusza siłą do tego. Podobne machinacye z wychodźcami naszymi odbywają się ciągle, a niedawno tak samo było w St. Paulo. Sprowadzono tam podstępem znaczną ilość wychodźców polskich, obiecując im dać dobre grunta na kolonie w okolicach Capivany. Gdy przybyli na miejsce, nie dano im żadnych gruntów, lecz zmuszano głodem i biciem do przyjęcia roboty u „fazenderów", t. j. dzierżawców farm. Polacy gremialnie uciekli wśród nocy i stawiali nawet opór tym, którzy ich chcieli zatrzymać. Przyszło nawet do krwawych starć, a już wtedy nasz brat ręki, kija i nawet noża nie żałował, bo istotnie przyprowadzono ich do rozpaczy. Straż brazylijska, ajenci i służba ich, uciekła przed pięścią polską. Ten energiczny opór poskutkował, Polacy na „fazendy" nie poszli i rząd ostatecznie odstawił ich do Santos, a ztąd udali się okrętem do Parany.

Według praw tutejszych przybywający do Brazylii emigranci na koszt rządu są zupełnie wolni i nikt nie może ich zmuszać do osiedlenia się w wskazanem miejscu — mogą się osiedlić, gdzie im się podoba. — Przedewszystkiem wychodźców przestrzegać należy, aby nie zawierali w Europie żadnych kontraktów z brazylijskimi „fazenderami", bo to są wyzyskiwacze i ludzie bez czci, wiary i sumienia.

Dzieją się tu jeszcze i inne nadużycia z wychodźcami, których milczeniem zbywać nie należy. Tak naprzykład wychodźcy, którzy tu przybyli ostatniemi dniami, skarżą się, że zostali przez ajentów Towarzystwa „Metropolitana" w Genui w haniebny sposób obrabowani. Mimo że rząd brazylijski płaci kompanii koszta przewozu za emigrantów, ajenci pobrali od nich nadzwyczajne opłaty i formalnie wydzierali im pieniądze z rąk. Nie dość na tem; gdy przybyli do domu emigracyjnego w Lapie, ajenci zmieniali im pieniądze austryackie na brazylijskie i za guldena dawali jednę milrejsę, zamiast dwóch. Dużo też naszym bagażów poprzepadało, gdy przybyli do Brazylii i za to nikt się nie czuł odpowiedzialnym.

Takie nadużycia będą się dziać ciągle, dopóki w Kuritybie i w innych miejscowościach Brazylii, nie będzie konsulów austryackich, którzyby się opiekowali nami, przyjmowali od nas skargi i natychmiast, z mocy swego urzędu, zmuszali rząd brazylijski do sumiennego wykonywania przyjętych na siebie zobowiązań względem emigrantów i ukrócenia nadużyć wszelkiego rodzaju ajentów i faktorów, którzy tu węszą między nami, jak hyeny. Tacy konsulowie powinni dobrze znać język polski, bo wśród naszych egmigrantów bez tego języka najmniejszej sprawy załatwić nie można, tak że nawet rząd brazylijski musi się na każdym kroku posługiwać płatnymi tłomaczami.

Z kroniki jaśniejszych naszych dni donoszę, że w Rio Negro, gdzie się znajduje wielka kolonia polskich wychodźców, a proboszczem jest ks. Aleksy Iwanow, założyło się Towarzystwo „Kościuszki", które ma za cel łączenie się Polaków i wzajemną pomoc, tak pod względem materyalnym, jak i duchowym. Na prezesa tego Towarzystwa wybrano ks. Iwanowa, na sekratarza p. Bielewskiego, nauczyciela polskiej szkoły, wybrano także kilku członków do wydziału.

W chwili, gdy to piszę, w tutejszym domu emigracyjnym znajduje się 367 emigrantów Polaków i Rusinów z Galicyi, którzy będą wysłani nakolonie Agua Vermelha.

Nieudany pomysł.

Niedawno pewien wydawca puścił w świat książkę: „Poradnik dla brzydkich kobiet".

Biedak, pozbył się jednego tylko egzemplarza, który został skradziony.

Ceny Targowe.

Chicago, 18 marca, 1896.

Cena pszenicy idzie na dół. Zaledwie podniesie się o ½ c. lub o 1 c. gdy jej tyle zaofiarują na zbyt, że cena spada z szybkością gromu. A widoków na lepszą cenę jakoś nie można w całym świecie dopatrzeć. Niektórzy cieszą się jednego dnia, że wieści wojenne z Europy posuną cenę w górę, tymczasem na drugi dzień telegramy donoszą, że takie wieści są tylko frazesami dyplomatycznymi. Uprzykrzyło się im to już tak, że uważać poczynają dyplomatów za największych kłamców i intrygantów w świecie. Z Rosyi donoszą, że na rynki angielskie i inne wywieziono ztamtąd 3,200,000 buszli i że zapas na wywóz jest jeszcze ogromnym.

Do tego śliczna pogoda i inne sprzyjające okoliczności na dobry plon, mają skutek utrzymywania pszenicy po nizkiej cenie.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2	60¼—61¼
" No. 4	56—59
Zimowa No. 2 czerwona	63⅞—65⅛
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	28—29
No. 2 żółta	28¼ 28⅝
Owies, buszel	18—21
Zyto, buszel	
No. 2.	35¾
Winter patents beczka	3.50—3.70
Straights	3.30—3.50
Spring patents	3.20—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.25—2.50
Żytnia	2.20—2.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane	83—90
koniczyna	5.00—7.45
Tymotka Siano	3.35—3.50
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1	11.25—11.75
No. 2	10.00—10.50
No. 3	8.00—10.00
Choice prairie	8.50—9.00
No 2	7.00—7.50
No 3	6.50—7.00
No 4	5.50—6.00
Słoma, wagon	5.00—6.00
Ospa (bran)	8.00—12.00
Jarzyny:	
Kapusta, beczke	1.00—2.50
Kalafiony, crate	2.50—3.00
Selera, tuzin	25—50
Ogorki, tuzin	75—1.50
Cebula, buszel,	26—38
Lima bób buszel	2.50—3.00
Pomidory, case	2.00—3.50
Wełna. Piękna nie prana	12—12
Owoce:	
Jabłka beczka,	1.25—3.75
Bunamy, pąk	1.00—1.25
Cytryny, pudło	1.75—3.00
Pomarańcze,	1.50—5.00
Masło:	
Creamery, ft.	21
Dairy	18
Packing	8—9
Łój	4—5
Żywy drób:	
Indyki, funt	10 14
Kury, funt	8—9
Kaczki, funt	10—13
Gęsi, funt	8½—9
Ser: Young America	10½
Szwajcarski	11—11½
Limburger	10—11½
Jaja, tuzin	9½—9¾
Cielęcina	4½—7½
Bydło, sto funtów:	
Woły	4.40—4.60
Krowy	1.90—3.22
Texaskie	2.85—2.65
Cielęta	2.75—5.75
Żywe świnie, sto funt.	4.00—4.40
Skopy	2.90—3.75
Jagnięta	2.25—4.75
Wieprzowina, 100 f.,	9.77—9.75
Żebra, 100 funtow	5.20—5.23
Smalec 100 funtów	5.40 5.43
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	6½
No. 2, " "	5½
No. 1, cielęce	8
Fasola, buszel	95—1.05
Kartofle, buszel:	
Burbanks	16—21
Hebrons i Rose	16—18
Mięszane	15—17
Słodkie kart. beczka	1.00—3.25
Zwierzyna:	
Jacksnipe	1.50—2.00
Plovez, złote	1.75—2.00
" trawne	1.00
Kaczki, malard,	3.25—3.50
" czerw. czubki	3.25—3.50
" canvasbacks	5.00—6.00
" teal i blue wings	2.25
" green wings	2.00
" małe	1.35—1.50
Gęsi, sztuka	40—50
Borówki czerwone beczka	1.25—.280

W Elgin, Ill., sprzedano w przeszły poniedziałek ofiarowano 23,460 funtów; sprzedano 12,900 funtów po 21c.

Ostatnie Wiadomości.

WASHINGTON, D. C. 17 marca. Z całych Stanów Zjednoczonych nadchodzą rezolucyjne petycye, aby rząd nasz położył koniec okrucieństwom popełnianym przez wojsko hiszpańskie na mieszkańcach Kuby i ją przemocą oswobodził — i przyłączył do Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ, Franca, 17 marca. Prawdopodobnie przyjdzie do wojny pomiędzy Francyą i Anglią o posiadłości nad Nilem.

CHICAGO, 18 marca. Wczoraj przyszło do krwawego starcia policyi z strajkującymi krawcami, którzy w południowo zachodniej stronie miasta robili zaburzenia z pracującymi krawcami.